Nr 240. Kraków, Środa 19 Października 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	ćwierćrocznie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 8 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Dobrowolna degradacya.

Przy obecnym składzie krakowskiej Rady miejskiej mówić o jej „uchwałach" — jest, co najmniej, anachronizmem", — zauważył jeden z wybitnych członków tej Rady, wychodząc z posiedzenia, na którem „ubito" na poczekaniu, z wielką ujmą dla powagi i kompetencyi przedstawicielstwa miejskiego, częściową zmianę statutu.

Stronnictwo demokratyczne, po długich i natarczywych staraniach, wywalczyło wreszcie uchwałę krakowskiej Rady miejskiej, na mocy której wybrano osobną komisyę statutową i polecono jej rozpatrzenie się w stawianych przez to stronnictwo projektach zmiany statutu miejskiego w kierunku rozszerzenia prawa wyboru i zmiany regulaminu wyborczego. Podczas więc gdy wyczekiwano, że komisya ta wystąpi ze stosownem przedłożeniem, stanęła ona wczoraj przed Radą z projektem częściowej zmiany statutu, a uczyniła to nie z inicyatywy własnej, lecz pod presyą prezydenta dra Lea, rzekomo zaś pod naciskiem sejmowej komisyi prawniczej.

W przedłożonych Radzie wnioskach tej komisyi, względnie Wydziału krajowego, rozchodzi się o nadmierne rozszerzenie zakresu działania prezydenta miasta Krakowa i komisyj, w praktyce pod jego zostających wpływem, o pozbawienie Rady atrybucyj najważniejszych. Rada miejska, wedle tych propozycyj, przyjętych przez nią wczoraj dorywczo i bez należytej rozwagi, degraduje się sama do rzędu organu doradczego prezydenta, traci po prostu lwią część swego znaczenia, bo punkt ciężkości jej działania przenosi się na prezydyum. Już obecnie Rada miejska cieszyła się jedynie pozorami władzy autonomicznej, która spoczęła faktycznie w dyktatorskim ręku obecnego prezydenta; wczoraj ogołociła się własnoręcznie z tych pozorów.

Uczyniła to Rada wbrew logicznym argumentom mniejszości, które czytelnicy nasi na innem znajdą miejscu, nawet wbrew wątpliwościom, podnoszonym przez członków większości. Wśród zdenerwowania, wywołanego niespodzianką, jaką Radę zaskoczono, wśród gwaru i pośpiechem rzucanych przez prawników uwag, podnosiły się przy głosowaniu automatycznie ręce tych nawet radców, co w innych warunkach nie byliby się na wnioski komisyi zgodzili. Większość pozostawała pod wpływem suggestyi jakiejś, czy źle zrozumianej „karności" partyjnej, i poddała się rozkazom z góry płynącym w sprawie, która głębszej wymagała rozwagi i „na kolanie" załatwioną być nie powinna. Przez to „harakiri" na atrybucyach własnych, obniżyła wczoraj krakowska Rada miejska, — dzięki swej kahalno-konserwatywnej większości, — swoją wartość samorządną, zdegradowała się sama do roli przedstawicielstwa prowincyonalnego miasteczka, abdykowała ze swych praw, wobec sejmowej komisyi gminnej, na rzecz dyskrecyonalnej władzy prezydyum miejskiego.

Prezydent dr Leo wezwał wczoraj r. Daszyńskiego do porządku za wyrażenie, że większość Rady daje się prowadzić, „jak cielę na powrozie". My również na to obrazowe przedstawienie zgodzić się nie możemy. Cielę bowiem zmuszone jest słuchać „przewodnika" i ulegać jego fizycznej sile; człowiek ma własny rozum i wolną wolę nie od tego, aby je krył trwożliwie, gdy z nich pełny użytek zrobić powinien. On wtedy słuchać nie musi i nie powinien. Wreszcie cielę nie odpowiada za postępowanie tego, co je na sznurze ciągnie, — człowiek samodzielny odpowiada za swoje czyny, bez względu na to, czy i pod czyją dokonał ich presyą. Dlatego i większość krakowskiej Rady, a nietylko jej przywódca, odpowiedzialną będzie moralnie za następstwa wczorajszych uchwał, które, tylko dzięki jej głosowaniu, powzięte zostały.

Cenzuralne kłamstwa.

Przez całą seryę sit i sitek cenzuralnych przechodzą wogóle wszystkie depesze z placu boju, zarówno ze strony rosyjskiej, jak japońskiej. Do niedawna trzymała się Japonia tej metody, że sama prawie żadnych nie ogłaszała komunikatów urzędowych, a ograniczała się do cenzurowania doniesień korespondentów wojennych, bawiących w jej obozach. Dopiero obecnie, po buńczucznem wypowiedzeniu ofenzywy ze strony rosyjskiej, stała się Japonia hojniejszą w ogłaszaniu raportów swoich naczelnych wodzów, niechcąc widocznie na tem polu pozostawić Rosyi bez konkurencyi.

Ciekawy jest ze wszech miar proceder cenzuralny w Rosyi. — Łatwo dojść tutaj do pewnych danych, odczytując jedne i te same „urzędowe" komunikaty rosyjskie w dziennikach petersburskich, w polskich pismach warszawskich i te same komunikaty w dziennikach naszych, rozsyłane znowu „via" Wiedeń przez półurzędowe Biuro korespondencyjne. — Przypatrzmy się nieco bliżej tym manipulacyom cenzuralnym.

Nikt nie będzie na tyle naiwnym, aby przypuszczał, że raporty urzędowe Kuropatkina, Sachorowa, Aleksiejewa, Miszczenki, Stoessla i t. d. przesyłane z pola wojny wprost do cara, opiewają w oryginale tak, jak je znachodzimy np. w dziennikach austryackich. Najpierw pytanie, czy sam car otrzymuje te depesze w tem samem brzmieniu, w jakiem zostały zredagowane. Aby go „nie przerażać", prawdopodobnie „poprawia" je zaraz na urzędzie telegraficznym w Petersburgu życzliwa ręka jakiegoś przedstawiciela ministra wojny. Ale i w tej formie i treści, w jakiej otrzymuje depesze sam car, nie podaje się jej do publicznej wiadomości, jeżeli się ją wogóle uzna za nadającą się do publikacyi, lecz jedne szczegóły zupełnie się z niej wyrzuca, drugie obwija się w misterne zwroty.

Takie depesze sortuje się znowu na trzy grupy, przerobione na publiczny użytek: jedne przeznacza się „do wewnętrznego użytku" w obrębie cesarstwa rosyjskiego, drugie fabrykuje się na wyłączny użytek zagranicy, z wykluczeniem Rosyi, trzecie wreszcie brzmiące jednozgodnie (a tych jest bardzo mało) przeznacza się dla Rosyi i dla zagranicy. Rozpozna i rozróżni łatwo te trzy kategorye raportów i komunikatów rosyjskich każdy, kto choćby pobieżnie odczytuje rubryki wojenne w dziennikach rosyjskich, w polskich z Warszawy i zagranicznych, względnie austryackich.

I tak n. p. polskie dzienniki warszawskie muszą ogłaszać nadesłane sobie przez petersburską „Agencyę Północną" bardzo często „urzędowe raporty", których niepodobna byłoby, bez narażenia rosyjskiego ministerstwa wojny na zabójcze ośmieszenie, puszczać za granicę. Tak n. p. oszczędzono zagranicy raportu Kuropatkina z daty 13 października, który we czwartek rano ogłosiły polskie dzienniki warszawskie. Oto najważniejsze zwroty z tego raportu:

„Żołnierze prawego skrzydła utrzymali pozycye awangardy i dopiero, kiedy było już ciemno, na mój rozkaz odeszli (!) na pozycyę główną. W centrum wojsko było zmuszone wśród bitwy odejść (!) na główną pozycyę. Około godziny 2 po południu, według otrzymanych raportów i spostrzeżeń osobistych, bitwa była bardzo uporczywa. Nasi odpierali liczne ataki Japończyków, sami przechodząc do natarcia. Do nadzwyczajnych powodzeń wojska można zaliczyć bohaterską obronę pozycyj przednich przez pułk tomski. W nocy na prawem skrzydle nasze wojsko bagnetami odebrało odstąpioną (!) poprzedniego dnia wieś. Na naszem lewem skrzydle również trwała zacięta bitwa o opanowanie grzbietów wzgórz. — Wojsko wdzierało się na prawie niedostępne skały i trzymało się na nich dwie doby, stopniowo zbliżając się do nieprzyjaciela. Raport o wyniku bitwy dzisiejszej na tem skrzydle jeszcze nie nadszedł.

W takich warunkach bitwy straty wojsk znaczne. Na jutro rozkazałem w dalszym ciągu utrzymywać zajęte przez nas pozycye."

Potwornie komiczne są po prostu te wyrażenia „odeszli" lub „zmuszone były odejść", zamiast „cofnęli się" i „zostały wyparte", lub owa wspaniałomyślnie „odstąpiena" nieprzyjacielowi wieś, którą trzeba było na nowo zdobywać. Wreszcie pomiędzy ostatnim, parowierszowym ustępem, mówiącym „o znacznych stratach wojsk", a poprzednim, był najoczywiściej ustęp inny, który w bardzo niezgrabny sposób wyrzucono, bo zawierać musiał szczegóły porażki, pociągające w dalszej konsekwencyi „znaczne straty".

Nie dotarł także, dziwnym jakimś sposobem, za granicę raport Sachorowa, ogłoszony przez piątkowe poranne dzienniki warszawskie. Oto jeden ustęp z niego:

„Ponieważ stanowisko wojska (rosyjskiego), broniącego linii do wsi Sialinchedzy, było zanadto wysunięte w stosunku do skrajnego skrzydła prawego, przeto już od rana wojsku temu rozkazano trzymać się do zapadnięcia ciemności i potem odejść z powrotem (!), aby nie mieć zbyt oderwanego (!) rozlokowania. Odejście (!) zaczęło się o godz. 6 wieczorem w zupełnym porządku. Lewe skrzydło armii 12 października atakowało w dalszym ciągu. Obaliwszy (!) nieprzyjaciela po nadzwyczaj zaciętym oporze, zajęliśmy skaliste wzgórki sąsiadujące z przełęczami. Japończycy otrzymali znaczne posiłki. Ze względu na niebezpieczeństwo zbyt wysuniętego rozlokowania (!) tej grupy naszego wojska, rozkazano odejść jej nieco w tył (!)."

A więc znowu wojsko „odchodzi z powrotem" lub „nieco w tył", zamiast „rozpocząć odwrót" — a boi się „oderwanego rozlokowania" zamiast „odcięcia od reszty armii". Przypomina to owe zwroty austryackiej „Kriegsgeschichte", przeznaczonej na użytek szkolny, gdzie odwroty armii austryackiej określano wyrażeniem „und dann traten sie einen glänzenden Rückzug an".

W piątek po południu, kiedy już za granicą nawet na podstawie rosyjskich raportów stwierdzono namacalną klęskę Rosyan pod Jantaj, znajdujemy w warszawskich dziennikach następującą depeszę petersburskiej Agencyi Północnej z południowej Mandżuryi:

„Ledwie gdziekolwiek wysunęła się kolumna japońska lub pokazały się oddziały nacierające, wnet ogień naszej artyleryi skierowywał się tam, szerząc wśród Japończyków widoczne przez lunetę spustoszenie. Ostrzeliwane oddziały cofały się pędem, zbierając się znowu w miejscach więcej osłonionych. Artylerya nieprzyjacielska, rozwinąwszy ogień o godz. 10 rano, nieprzerwanie zasypywała szrapnelami i granatami wybuchowemi linie naszych pozycyj oraz przypuszczalne miejsca rozlokowania bateryj i rezerw. Bitwa ustała dopiero z nastaniem nocy, nie dawszy Japończykom ani jednego nawet częściowego powodzenia (!). Pod wieczór rozeszła się wiadomość, że na froncie wschodnim, który wobec długości linii bojowej wychodzi poza obręb osobistej obserwacyi korespondenta Agencyi, Japończycy z ogromnemi stratami zostali odparci (!) przez wojsko rosyjskie, które przeszło do ataku, ratowali się ucieczką, galopem uprowadzili swoje działa z obawy o ich utracenie".

Ostatni zwrot, o ile odnosi się do korpusu Miszczenki, jest wprost bezczelnie kłamliwym, bo Miszczenko zaledwo zdołał wycofać się, okupiwszy nierozważny swój krok okropnemi stratami. I tej depeszy także nie wysłano za granicę.

Dodać należy, że w Warszawie, do istniejącej tam już dla dzienników polskich cenzury administracyjnej, dodano obecnie drugą, wojenną, której przedstawiciel wykreśla bez litości i to także, co uszło ołówka cenzury tamtej. Dzięki temu powstają istne horenda wojenne. Cenzor „wojenny" puszcza do druku same zwycięstwa oręża rosyjskiego, — aż wreszcie widzi się zmuszonym pewnego nieszczęśliwego poranku „puścić" urzędowy raport Kuropatkina, zwiastujący przykrą nowinę, że całe korpusy „musiały opuścić pozycye" i „odejść na poprzednio im wskazane stanowiska". Przez cały tydzień kazano czytelnikowi wierzyć, że armia rosyjska odnosiła same zwycięstwa, aż wreszcie zwiastowano mu... klęskę!

Inny sposób cenzury polega, jak już na wstępie wspomnieliśmy, na tem, że pewne, naturalnie dla oręża rosyjskiego niepomyślne depesze, wcale nie dostają się z zagranicy do łamów pism rosyjskich, inne znajdują pomieszczenie w dziennikach petersburskich z wykluczeniem warszawskich, widocznie aby Polaków nie demoralizowały, inne wreszcie przez wyrzucenie pewnych, dla rosyjskiego ministerstwa wojny niewygodnych ustępów, wychodzą w zupełnie wypaczonej formie i treści. Przyjemność zademonstrowania takich skorumpowanych ołówkiem czynowniczym depesz, odkładamy sobie do najbliższej sposobności.

Potrzeba było zaiste dopiero całego tragizmu obecnej wojny, aby Europa przekonała się o całem szalbierstwie i kłamstwach, jakiemi karmiło ją dotąd czynownictwo rosyjskie.

Serbowie i Bułgarzy.

Król serbski Piotr, który podobno mimo natarczywych starań i protekcyi swego teścia, księcia czarnogórskiego, nie mógł uzyskać przyjęcia na dworach w Wiedniu i Petersburgu, złoży pierwszą swoją wizytę pokoronacyjną księciu Ferdynandowi w Sofii. Między obu tymi władcami wytwarza się wogóle coraz większa na pozór przyjaźń i zażyłość, do czego zapewne w niemałej mierze przyczynia się i ta okoliczność, że obaj mają w swych zabiegach o tron i władzę wspólne niemal „ciemne punkty", i że wskutek tego w rzędzie monarchów europejskich zajmują stanowisko jeszcze należycie niewyjaśnione i nieokreślone. — Z wielu stron wprawdzie przypisują ich wzajemnemu zbliżeniu się także dążenia i cele polityczne. Już po pierwszem spotkaniu się króla Piotra z ks. Ferdynandem w Belgradzie powstały domysły i przypuszczenia, że tak w stolicy Serbii jak i w Sofii powzięto myśl utworzenia związku tych państw słowiańskich na Bałkanie celem wspólnej energiczniejszej obrony praw ludności słowiańskiej w Macedonii wobec Turcyi i wogóle wspólnych interesów wobec zagranicy. Dotyczące pogłoski utrzymywały się uporczywie mimo kilkukrotnych półurzędowych zaprzeczeń a i dziś znów pojawiają się na nowo z powodu bliskiej wizyty króla Piotra w Sofii. Jedna z nich zapowiadała już nawet, że podczas pobytu tam władcy serbskiego ogłoszone zostanie rzeczone trójprzymierze jako „fakt dokonany".

Czy myśl taka istnieje rzeczywiście i czy jest już tak bliska zrealizowania, trudno na razie stwierdzić. Sądząc z głosów obustronnej prasy, serbskiej i bułgarskiej, trzebaby możliwość takiego sojuszu politycznego uważać niemal za wykluczoną. Z głosów tych przebija się bowiem nietylko już niechęć ale wprost nienawiść wzajemna. Przyczyną jej są stosunki, jakie wytworzyły się obecnie w Macedonii i w sąsiednich wilajetach, objętych rewolucyjnym ruchem bułgarskim.

Bułgarzy nie tworzą w tych dzielnicach absolutnej większości liczebnej, przynajmniej nie mają jej tam w tym stopniu, ażeby uzurpować sobie mogli prawo do panowania, do zagarnięcia władzy w swoje ręce. Usiłowania agitatorów bułgarskich, ażeby pozyskać Serbów dla ruchu rewolucyjnego, nie odniosły dotychczas pożądanego skutku. Ludność serbska jest bardziej bierna, niż bułgarska, nadto dzielą ją od Bułgarów względy kościelne, które w oczach rządu tureckiego dotychczas więcej znaczą, niż względy narodowe. Bułgarowie macedońscy podlegają egzarchatowi, Serbowie patryarsze ekumenicznemu. Ze strony komitetów rewolucyjnych rozpoczęto energiczną akcyę, ażeby nakłonić Serbów do poddania się egzarsze bułgarskiemu, a gdy akcya ta napotkała na opór, chwycono się srogich wprost represaliów. Przywódcy bułgarskiej organizacyi rewolucyjnej Grujew i Sarafow nie cofają się nawet przed politycznemi mordami i co chwila obecnie nadchodzą wieści, że ten lub ów wybitny obywatel serbski w dzielnicach, objętych ruchem rewolucyjnym, zamordowany został przez oddziały bułgarskie. Ujmując się za prześladowanymi rodakami, rząd serbski wydał niedawno komunikat, w którym owe oddziały nazwał „bandami rozbójników i morderców". To wywołało niebywałe oburzenie w prasie bułgarskiej, a następnie znów odpowiednią reakcyę w prasie serbskiej.

Inna jeszcze sprawa rozbudziła przytem nanowo odwieczną rywalizacyę obu narodów na Bałkanie. — Podczas koronacyi w Belgradzie wznoszono okrzyki na cześć „południowo-słowiańskiego cara". Okrzyki te wywołały pełne zawiści echo po stronie bułgarskiej i także zaostrzyły sytuacyę.

Pierwsza więc podróż za granicę nowego króla serbskiego pod niezbyt pomyślnemi odbędzie się auspicyami, a i domysł, że oznacza ona coś więcej, niż zwykły akt kurtoazyi dworskiej, nie wydaje się na razie prawdopodobnym.

Z krakowskiej Rady miejskiej.

Kraków, 18 października.

(Senat dyscyplinarny. — Przekazywanie pewnych spraw do załatwiania prezydentowi i sekcyom Rady. — Wydatki budżetem nieprzewidziane. — Czy radca miejski może być dostawcą gminy? — Grunt pod budowę gmachu Towarzystwa technicznego).

Na wczorajszem posiedzeniu radca mag. dr Szlichting, imieniem komisyi statutowej, przedstawił pismo sejmowej komisyi gminnej, która domagała się wypowiedzenia przez Radę opinii w następujących sprawach:

1) Czy orzekanie o karach dyscyplinarnych, przeniesienia urzędników miejskich na niższą posadę lub oddalania ze służby, nie należałoby przenieść na senat dyscyplinarny, złożony z prezydenta, jednego wiceprezydenta dwóch radców magistratu, wyznaczonych przez prezydenta i trzech radców miejskich, wybranych przez Radę miejską?

2) Czy prawa, zastrzeżonego Radzie miejskiej, przekazywania pewnych spraw do załatwienia prezydentowi, sekcyom i komisyom, nie należałoby jeszcze rozszerzyć i na jakie sprawy?

3) Czy nie należałoby zastrzedz, że wnioski mające na celu wydatki, budżetem nie przewidziane uchwalone być mogą przez Radę miejską po wysłuchaniu opinii prezydenta i sekcyi skarbowej w szczególności pod tym względem, czy pokrycie takiego wydatku jest zapewnione?

4) Czy nie należałoby i do Rady miejskiej zastosować zasady, którą komisya gminna proponuje Sejmowi, odnośnie do Rad powiatowych, a mianowicie tej treści: „Jeżeli członek Rady miejskiej wchodzi w stosunki prawne z gminą, jako przedsiębiorca lub dostawca, nie będzie mógł sprawować swego urzędu dopóki ten stosunek trwa i rachunki stąd wynikłe ostatecznie załatwione zostaną?

Komisya statutowa uchwaliła dać w tej mierze następującą odpowiedź:

Co do senatu dyscyplinarnego: Senat będzie wydawał w zastępstwie Rady miejskiej orzeczenia o degradacyi lub oddaleniu ze służby urzędnika. Od orzeczeń co do oddalenia ze służby wolno stronie odwołać się do Wydziału krajowego. Senat ma być corocznie stale wybierany i składać się z prezydenta miasta, względnie jego zastępcy,

Pięćdziesięciolecie krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

II.

Od roku 1865 byt Towarzystwa już się ustalił i oparł się na silnych podstawach materyalnych. Ruchliwa działalność dyrekcyi, dobór artystycznych, przeważnie na tematach historycznych opartych premij („Pochód Lisowczyków" Brandta, „Zdobycie Wolmaru" Eliasza, „Flisacy na Niemnie" M. A. Piotrowskiego) i zabiegliwość korespondentów podniosły cyfrę akcyonaryuszów do 2269 a dochód roczny do 18.158 złr. Nawet założenie w r. 1867 drugiego Towarzystwa Sztuk pięknych we Lwowie, zaledwo nieznacznem obniżeniem dochodu rocznego w Krakowie się zaznaczyło, odciągając od krakowskiego tylko pewną część akcyonaryuszów z miasta Lwowa i powiatów okolicznych. Z prawdziwem też zadowoleniem stwierdza sprawozdanie dyrekcyi ogłoszone w roku 1868 jako piętnastym od założenia Towarzystwa, że liczba akcyonaryuszów wzrasta zwolna i nieprzerwanie a dochód 14.880 złr. pozwala Towarzystwu zwiększać stale kwotę dorocznego zakupu.

W roku 1870 zakupiło Towarzystwo z funduszu dzieł pomnikowej treści znany cykl 7 kartonów Artura Grottgera p. t. Lituania" za cenę 2500 złr. a nabytek ten o ile stał się źródłem ożywionej frekwencyi na razie, o tyle był dobrą lokatą kapitału, gdyż w 20 lat później dzieło to umożliwiło Towarzystwu uzyskanie od miasta w dziale zamiany placu pod budowę przyszłej własnej siedziby. Rok ten i pod innym względem przyniósł ważne zmiany w organizacyi Towarzystwa. W miejsce zmarłego prezesa dyrekcyi księcia Władysława Sanguszki, na prezesa wybrany został książę Marceli Czartoryski, znany mecenas i miłośnik sztuki, którego wpływowe stanowisko i popularne w kraju imię było gwarancyą i silnem oparciem dla rozwoju Towarzystwa. Na ten czas przypada także przeniesienie siedziby i wystawy Towarzystwa z pałacu Larysza do pałacu biskupiego przy placu Franciszkańskim.

Towarzystwo zobowiązało się spustoszałe od pożaru w r. 1850 główne skrzydło gmachu pałacu biskupiego odnowić w zamian za prawo użytkowania sześciu sal pierwszego piętra przez szereg lat następujących.

Kombinacya ta okazała się w skutkach bardzo korzystną dla Towarzystwa. Nietylko obniżyła dotychczasowy koszt wynajmu lokalu, ale oddziałała dodatnio na wystawę dzieł sztuki, zapewniając jej szereg obszernych i pięknych sal i powiększając w sposób przechodzący wszelkie oczekiwania frekwencyę publiczności. Sprawozdanie z r. 1872 zaznacza, że gdy w danym lokalu liczba zwiedzających wystawę za dopłatą dochodziła w ciągu roku zaledwo 2000 osób, to w roku drugim po przeniesieniu się wzmogła się do cyfry przeszło 12 000 i odtąd stale już wzrastała.

Gdy w r. 1873 komitet wystawy powszechnej w Wiedniu organizował międzynarodową wystawę sztuki, inicyatywa w obesłaniu tejże dziełami polskich artystów przypadła w udziale krakowskiemu Towarzystwu. Oprócz własnych zbiorów, w liczbie których na pierwszem miejscu figurowała „Lituania", pośredniczyło ono w urządzeniu na tej wystawie w dziale starożytności i arcydzieł sztuki, osobnego działu pamiątek i zabytków polskich, nadto skłoniło wielu artystów polskich, z którymi pozostawało w stosunkach, do obesłania bezpośrednio wystawy. Działalność krakowskiego Towarzystwa reprezentował tam obraz przyozdobiony fotografią wszystkich dotychczasowych premij i stosownemi ozdobami pędzla p. Walerego Eljasza.

Wybrany na premium w następnym roku obraz Matejki „Kazanie Skargi" zyskał jednomyślne uznanie i zjednał Towarzystwu poważną cyfrę 2741 akcyonaryuszów. Rok ten rozstrzygnął też na cały szereg następnych o rozwoju instytucyi, która, ufna w poparcie ogółu, rozszerzała coraz więcej zakres swoich czynności. Odtąd corocznie spotykamy już w budżecie pozycyę: „nagrody konkursowe dla uczniów krakowskiej szkoły sztuk pięknych i „stypendyum dla szkoły sztuk pięknych". Skład dyrekcyi odnawia się i odświeża przez wprowadzenie nowych członków ze sfer malarskich, a zmiana ta nader korzystnie oddziaływa na ułożenie się stosunków między artystami a Towarzystwem. Węzły te zacieśnia jeszcze przyłączenie się doń odrębnej dotąd instytucyi artystycznej, jaką było „Towarzystwo wzajemnej pomocy artystów". Odtąd w gronie dyrekcyjnem, obok wymienionych już wyżej osobistości, zasiadają: Jan Matejko, Władysław Łuszczkiewicz, Juliusz Kossak, Szynalewski Feliks i Jabłoński Izydor, a tak Towarzystwo zyskuje w nich silną moralną ostoję i powagę na zewnątrz zarówno wobec świata malarskiego w kraju, jak i za granicą.

Plon wystawy wiedeńskiej i ruch w polskim świecie malarskim, przez nią spowodowany, nie minął bez korzyści dla krakowskiego Towarzystwa. Większą część wystawionych tam prac powiodło się dyrekcyi pozyskać dla krakowskiej wystawy, co w niemałym stopniu podniosło świetność dorocznego plonu produkcyi malarskiej polskiej. — Jednomyślny głos krytyki współczesnej zagranicznej przyznał ówczesnej wystawie krakowskiego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych pierwszorzędne miejsce wśród wystaw europejskich, a delegat ministerstwa oświaty, bawiący w Krakowie, R. Eitelberger, z niedowierzaniem stwierdził, iż krakowska wystawa jest stałą wystawą. — Dla usprawiedliwienia tego zdziwienia wystarczy przypomnieć, że oprócz 100 wybitnych prac naszych najgłośniejszych ówczesnych malarzy i rzeźbiarzy, samych arcydzieł mistrza Matejki kilkanaście naraz wystawionych było na tej wystawie!

W miarę wzmagającej się ilości członków, wzrostu funduszów i zwiększającego się zakupna dzieł sztuki, podnoszą się wymagania i zaostrza „census" w przyjmowaniu i nabywaniu utworów, nadsyłanych na wystawę. Rok 1875 wprowadza po raz pierwszy komisyę rozpoznawczą, w której zasiedli: Matejko, Kossak, Łuszczkiewicz, Fr. Paszkowski i sekretarz Towarzystwa Piotr Umiński. Ta komisya ma na celu czuwać nad tem, aby pochlebna opinia, jaką krakowska wystawa zdobyła sobie zarówno u rodaków, jak za granicą, utrzymała się i w przyszłości. Że do tego rozgłosu i tej opinii przyczyniło się w niemałej mierze nazwisko Matejki, zbytecznem byłoby nadmieniać. Blask jaki zeń padał na Towarzystwo, elektryzował ogół i zniewalał do popierania celów instytucyi, która szczyciła się współdziałaniem genialnego artysty.

Przyszedł wreszcie czas, gdy rosnącemu w zasoby i znaczenie Towarzystwu zaczęło być ciasno w dotychczasowym przytułku w pałacu biskupim. Nadto rząd zapragnął odrestaurować gmach i oddać go prawemu właścicielowi. — Trzeba było szukać nowego dachu nad głową i odpowiedniego lokalu na urządzenie wystawy. Odnowione w tym czasie za rządów prezydenta Zyblikiewicza Sukiennice otworzyły niebawem gościnne podwoje na przyjęcie wystawy i biur Towarzystwa, inaugurując nową erę w dziejach sympatycznej instytucyi. Wspaniałe i obszerne sale z górnem oświetleniem odpowiedziały jak najlepiej potrzebie przybytku sztuce poświęconego, a dogodne położenie lokalu w pośrodku miasta ułatwiło publiczności odwiedzanie wystawy. Miasto za skromnym stosunkowo czynszem odstąpiło Towarzystwu połowę pierwszego piętra, dostarczając zarazem odpowiedniego pomieszczenia dla kancelaryi i ubikacyj na skład pak i magazyn.

(C. d. n.)

Władysław Prokesch.

jako przewodniczącego, z trzech urzędników magistratu, wybranych przez zgromadzenie urzędników i z trzech radców miejskich, wybranych przez Radę miejską. W celu utworzenia senatu dyscyplinarnego wybiera corocznie zgromadzenie stałych urzędników magistratu sześciu członków pośród swego grona, Rada miejska zaś sześciu radców miejskich. Obwiniony może wykluczyć dwie osoby, wybrane do senatu dyscyplinarnego. Prezydent miasta, względnie jego zastępca, składa dla każdej sprawy senat dyscyplinarny z pośród osób niewykluczonych w ten sposób, iż powołuje do senatu trzech członków zpośród urzędników i trzech członków zpośród radców miejskich.

Co do powierzenia (odwołalnie) niektórych spraw prezydentowi, sekcyi lub komisyi — należy odpowiedzieć: 1) Mianowanie urzędników zakładów i przedsiębiorstw gminy, z wyjątkiem przełożonych i oznaczanie dla nich oraz dla ich wdów i sierót płac, emerytur i innych korzyści; stawianie, znoszenie i przekształcanie budowli w zakładach i przedsiębiorstwach gminy; zatwierdzanie licytacyj lub układów o dostawę, dzierżawy i najmy dla zakładów lub przedsiębiorstw gminy; rozwiązywanie w drodze dobrowolnej wszelkich kontraktów, o ile wartość przedmiotu nie przekracza 10.000 koron; zezwalanie na wyłączanie i prowadzenie procesów, wnoszenie wszelkich rekursów do wyższych instancyj, wnoszenie zażaleń do trybunału administracyjnego i zawieranie ugód; umarzanie należytości nieściągalnych; nadawanie stypendyów i miejsc fundacyjnych; mianowanie sędziów polubownych; oznaczanie emerytur i innych korzyści dla urzędników i sług gminy, dla ich wdów i sierót, jeśli co do prawnego wymiaru tych poborów nie zachodzi żadna wątpliwość; nadawanie przynależności, jeżeli z ustawy służy ubiegającemu się o nią prawo jej uzyskania.

Co do trzeciej sprawy: Wszelki wnioski, mające na celu wydatki budżetem nieprzewidziane, uchwalone być mogą przez Radę miejską jedynie po wysłuchaniu opinii prezydenta i sekcyi skarbowej.

Co do czwartej sprawy czyni się wniosek, aby oprócz osób, obecnie w § 27 statutu gminnego wymienionych, wyjęte były od wybieralności osoby, które wchodzą w stosunki prawne z gminą, jako przedsiębiorcy lub dostawcy, tudzież osoby, które prowadzą z gminą stale interesa kredytowe.

R. m. Daszyński i Seinfeld domagają się otwarcia rozpraw ogólnych. Prez. Leo oświadcza, że rozprawa ogólna może się tylko wtedy toczyć, gdy będzie zgłoszony wniosek o przejście do porządku dziennego nad przedłożeniem lub odesłanie do komisyi. R. m. Rotter zgłasza wniosek o odesłanie sprawy do komisyi, albowiem przedłożenie jest tego rodzaju, że $^{3}/_{4}$ agend z kompetencyi Rady miasta przeniosłoby się w ręce prezydenta. Prez. Leo otwiera rozprawy ogólne.

R. m. Daszyński sądzi, że obecny statut gminy sprzyja korupcyi, powinno się więc statut zreformować, skoro i z ust prezydenta słyszeliśmy zapowiedź, że do korupcyi materyalnej nie dopuści. Statut obecny jest niespołecznym, daje bowiem bogaczom $^{2}/_{3}$ praw, a 14.000 mężczyzn i znacznie większa ilość kobiet od prawa tego jest odsuniętą. Statut ten nawet nie jest wynikiem kompromisu, ale kaprysu referenta; jako robota chybiona doprowadzi do starć bolesnych, ale nieuniknionych. I większość nie byłaby nic zrobiła, gdyby nie nakaz z góry, gdyby nie Wydział krajowy, który 10 października zażądał do 8 dni przedłożenia zmian statutowych, odnoszących się do zakresu działania Rady gminnej. Należy więc skorzystać ze sposobności i zreformować cały statut. Należy rozszerzyć kontrolę spraw miejskich i przyznać prawo wyborcze szerszym sferom. Ale obecna większość żadnej w niczem nie daje inicyatywy. Prowadzona jak cielę na powrozie przez dwa lata szła ta większość...

Prez. Leo wzywa r. Daszyńskiego do porządku.

R. m. Daszyński podnosi w dalszym ciągu, że temu brakowi inicyatywy zapobiedz należy przez wprowadzenie do Rady nowych żywiołów, przynajmniej o tyle, o ile uczyniono to w parlamencie. Niema obawy, aby ta część ludu wystąpiła jako hałastra, a jest wszelka nadzieja, że stworzy się z nich dzielną klasę obywatelską. Mowca zgłasza wniosek: „Rada wzywa prezydyum i sekcyę statutową, aby zaraz po uchwaleniu budżetu przedłożyła projekt nadania wszystkim dorosłym mężczyznom i kobietom prawa wyborczego do Rady m. Krakowa". Co do senatu dyscyplinarnego, domaga się mowca, aby obwinionemu urzędnikowi przysługiwało prawo wyboru jednego sędziego. — Obszernie omawiał jeszcze r. Daszyński konieczność postanowienia, że radca miejski nie może być ani dostawcą miejskim, ani wykonawcą robót miejskich; także radcy miejscy, którzy są bankierami, powinni być odsunięci od czynienia interesów pieniężnych z gminą.

R. m. Seinfeld sądzi, że Rada miasta powinna sama skodyfikować odnośne paragrafy statutu; odpowiedź Komisyi statutowej jest zanadto ogólną. Przy tej sposobności należy poddać rewizyi cały statut. Mowca sprzeciwia się także tak wielkiemu — jak proponuje komisya — rozszerzenia zakresu działania prezydenta, Rada bowiem byłaby w takim razie powołaną chyba tylko w celu wyboru prezydyum, nakładania podatków i na obchody uroczyste.

R. m. Staniszewski wypowiada zdanie, że nie chodzi teraz o reformę statutu, lecz o odpowiedź na pytania, postawione przez Wydział krajowy. Mowca upatruje nawet w przedłożonych przez Wydział krajowy pytaniach zamierzone rozszerzenie (!) agend Rady miejskiej, które statutem ostatnim, obecnie obowiązującym, zostały zacieśnione. (sic!). Dłuższe wywody poświęcił mowca udowodnieniu, że urząd dyrektora Kasy oszczędności m. Krakowa, jaki sprawuje, nie zostaje w sprzeczności z godnością radcy miasta, poczem zgłosił wniosek o przejście do rozpraw szczegółowych.

R. m. Rotter uzasadniał wniosek swój, aby rzecz odesłać jeszcze do komisyi. Odroczeniu nie stoi nic na przeszkodzie, sprawa nie jest nagłą. Sejm zająć się nią może i w roku przyszłym a wtedy rozpatrzeć będzie mógł i sprawę rozszerzenia prawa wyborczego. Wydziałowi krajowemu należy odpisać, że Rada prosi o zwłokę, zwłaszcza co do dwóch punktów pierwszych; punkty, trzeci i czwarty — w danym razie — i dziś mogą być uchwalone.

R. m. Gross uważa za rzecz poniżającą, że Rada miasta, która powołaną jest do kodyfikacyi ustaw, obecnie tego nie czyni, a zadawalnia się tylko przedkładaniem swoich życzeń Wydziałowi krajowemu. Wszystko się u nas teraz robi szybko i na kolanie, bez obmyślenia, bez planu. Kwestya senatu dyscyplinarnego nie została opracowaną, nie powiedziano nawet, czy postępowanie ma być jawne, czy tajne, inne projekty zgoła są niedojrzałe. Należy przeprowadzić zmianę statutu nietylko w kierunku, pożądanym przez obecną większość, ale pożytecznym dla ogółu.

Po przemowie r. Daszyńskiego, Seinfelda i prezydenta Lea nastąpiło głosowanie. Wniosek, aby przedłożenie odesłać do komisyi, odrzucono — i przystąpiono do rozpraw szczegółowych.

Co do sprawy senatu dyscyplinarnego zabierali głos i stawiali poprawki r. m. Matusiński, Staniszewski (wejście w życie senatu), Daszyński (zastosowanie senatu także do sług miejskich). R. m. Bąkowski sądził, że zupełnie niepotrzebnem jest przedstawianie Wydziałowi krajowemu szczegółów o senacie dyscyplinarnym, bo ten w ramach statutu obecnego może sobie Rada sama uchwalić. R. m. Seinfeld polemizuje z drem Bąkowskim. R. m. Fruehling domagał się, aby obwinionemu urzędnikowi wolno było wglądnąć do aktów śledczych i aby to czynić mógł także obrońca obwinionego. W sprawie p. Eminowicza dawał się odczuć brak postanowień w tym kierunku, obwiniony nie mógł ani aktów przeglądnąć, ani nie mógł się bronić, bo go sądzono zaocznie. Wystąpiło to jaskrawiej jeszcze, gdy p. Eminowicz zgłosił rekurs od wyroku Rady miejskiej. Rekurs musiano odrzucić, chociaż motywa p. Eminowicza nie były pozbawione słuszności. W głosowaniu uchwalono projekt komisyi statutowej z poprawkami r. m. Daszyńskiego i Staniszewskiego. Co do punktu drugiego, powierzania niektórych spraw prezydentowi i sekcyom, r. Daszyński domagał się, aby w poszczególnych wypadkach decydowała tu większość $^{1}/_{3}$ obecnych członków Rady. R. m. Seinfeld żądał, aby decydowało $^{2}/_{3}$ obecnych radców, których jednak najmniej 50 powinno się stawić na posiedzenie. Obie poprawki odrzucono, poczem uchwalono wszystkie wnioski komisyi statutowej.

Uchwalono następnie krakowskiemu Towarzystwu technicznemu odstąpić grunt w miejscu zburzonej ujeżdżalni obok kościoła Kapucynów (400 metrów po 10 K każdy), obok gmachu akademii handlowej. Towarzystwo techniczne wystawi w tem miejscu gmach, dostosowany budową do gmachu akademii handlowej i zaciągnie na ten cel pożyczkę do wysokości $^{2}/_{3}$ wartości, spłacalną w 40 latach. Towarzystwo zobowiąże się w domu swoim na parterze urządzić nieustającą wystawę wyrobów przemysłu budowlanego i rękodzielniczego. Na urządzenie tej wystawy udzieli gmina Towarzystwu 4000 K zasiłku.

Na tem rozprawy o godzinie 9 min. 15 wieczorem zakończono.

Kronika.

Kraków, 18 października.

Rada państwa jak się dowiaduje lwowski „Przegląd" — będzie prawdopodobnie zwołaną tuż po dwudziestym listopada. Zamknięcie sesyi sejmowej przewidziano na 5 listopada lub, w razie gdyby Sejm do tego dnia nie mógł ukończyć prac swoich, najpóźniej na dzień 12 listopada.

Za duszę ś. p. Michała Bałuckiego odprawioną została wczoraj jako w trzecią rocznicę śmierci nabożeństwo żałobne w jednym z tutejszych kościołów. Na nabożeństwie prócz rodziny obecnem było także grono tutejszych literatów i artystów.

Ankieta adwokacka. — Jak donosi wiedeńska „Gerichtshalle", zwołał prezydent ministrów dr Koerber reprezentantów stałych delegacyj austryackich Izb adwokackich na ankietę, która odbyć się ma 28 listopada b. r., a obradować będzie wspólnie z ministerstwem sprawiedliwości nad zadośćuczynieniem potrzebom stanu adwokackiego. Ze strony ministerstwa weźmie w ankiecie udział szef sekcyjny dr Klein. Na porządku dziennym obrad stanie obok innych sprawa reformy administracyjnego postępowania w tym duchu, aby adwokaci dopuszczeni zostali do zastępowania stron także i w sprawach administracyjnych.

Z uniwersytetu. P. Szymon Altendorff, kandydat adwokacki, rodem z Podgórza, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Kapela „Harmonii" w teatrze miejskim. Na wczorajszem posiedzeniu Rady m. Krakowa odczytano pismo zarządu Towarzystwa przyjaciół muzyki krakowskiej „Harmonia", domagające się, aby kapela „Harmonii" została zaangażowaną do teatru miejskiego na przyszłe sześciolecie nowej dzierżawy naszej sceny. Żądanie najsłuszniejsze w świecie i wątpić nie należy, że Rada miasta jako jeden z punktów kontraktu z przyszłym dzierżawcą teatru krakowskiego wstawi postulat, aby jedyna nasza cywilna orkiestra grała w naszym „narodowej sztuce" poświęconym przybytku. Tylko w teatrze występując kapela „Harmonii" wydoskonalić się może, bo — powiedzieć to należy otwarcie: jeżeli orkiestra wojskowa, grająca obecnie w naszym teatrze, jest tak dobrą, to stało się to tylko dlatego, że miała właśnie występując w teatrze sposobność zupełnego wydoskonalenia się.

Z Muzeum narodowego. Wydział komitetu Muzeum narodowego na posiedzeniu w dniu 17 b. m. zakupił z wystawy jubileuszowej Glicensteina „Portret panny d'Annunzio" i Szczepkowskiego „Dziewki".

Ze spraw akademickich. Poufne zebranie młodzieży postępowej za zaproszeniami odbędzie się we czwartek dnia 20 bm. o godzinie $7^{1}/_{2}$ wieczór w lokalu stowarzyszenia zawodowego pomocników handlowych przy ul. Sebastyana.

Zaproszenia wydaje R. Moszoro (ul. Łobzowska, 31, III) między godz. 2 a 4 po południu.

Z „Sokoła". W niedzielę 30 bm. odbędzie się odsłonięcie kolumny Mickiewicza we Lwowie, w której to uroczystości weźmie też udział Sokolstwo, a to okręg lwowski gremialnie, inne zaś towarzystwa przez swoich delegatów. Wzywam przeto druhów, posiadających stroje sokole, aby zgłosili się do tej delegacyi, zachęcając do jak najliczniejszego udziału, tem bardziej, że wystąpić się ma ze sztandarem. Zgłoszenia należy uczynić w kancelaryi „Sokoła", gdzie się też udziela bliższych informacyj. Wyjazd nastąpi w sobotę 29 bm. wieczór, powrót w niedzielę w nocy.

Dyrektor.

Nadanie probostwa. Rada gminna w Skawinie uchwaliła jednomyślnie nadać prezentę na probostwo ks. Teofilowi Filsowi, podkustoszemu kapituły krakowskiej.

Z teatru miejskiego piszą nam: Cały niemal personal naszej sceny pod kierunkiem p. Walewskiego zajęty jest próbami 5-aktowego dramatu historycznego p. Adolfa Nowaczyńskiego „Dyabeł łańcucki". Próby odbywały się w obecności autora.

Pani Marya Konopnicka wykończyła dla naszej sceny przekład głośnej tragedyi Gabryela d'Annunzio „Córka Joria" i nadesłała go do dyrekcyi.

Ambulatorya kliniczne. Ambulatoryum ginekologiczne i położnicze rozpocznie się w starej klinice we czwartek dnia 20 b. m., i odbywać się będzie codziennie od godz. $8^{1}/_{2}$ zrana. — Ambulatoryum okulistyczne otwarto w dniu dzisiejszym.

Egzamina z gimnastyki. Egzamin państwowy dla kandydatów na nauczycieli gimnastyki w szkołach średnich odbędzie się w Krakowie dnia 31 b. m. Zgłaszać się należy do przewodniczącego komisyi dra Jordana.

Echa koncertowe. Kocian Jarosław, którego koncert odbędzie się w poniedziałek dnia 24 b. m., jest jednym z tych uczniów prof. Szewczika w Pradze, którzy od pierwszego wejścia w świat zdobyli uznanie i rozgłos szeroki, a w pełni uzasadniony. Kolegami Kociana są tacy mistrze, jak Kubelik, Skota i inni. Przed krakowską publicznością pojawi się Kocian po raz pierwszy. Bilety sprzedaje, jak zawsze, kancelarya Towarzystwa muzycznego w godzinach od 12 do 1 w południe, i od 4 do 5 po południu (Plac Szczepański, L. 3).

Z teatru ludowego. We czwartek odegraną będzie 4-aktowa farsa Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Pospolite ruszenie".

Z Białej piszą nam: Każdą ważniejszą rocznicę narodową obchodzi tutejsza szkoła polska im. Tadeusza Kościuszki uroczyście, bądź to w zamkniętem gronie nauczycieli i młodzieży szkolnej, bądź z udziałem ludności miejscowej i okolicznej. Pierwszą w tym roku szkolnym uroczystością tego rodzaju był poranek Kościuszkowski, który urządzono 15 bm. o godzinie 11 przed południem w jednej z sal szkolnych, w obecności całego grona nauczycielskiego i wszystkich uczniów. Do zebranej młodzieży przemówił dyrektor szkoły p. Mildner, zaznajamiając ją z życiem Kościuszki i jego wielkiemi cnotami. Naśladowanie tych cnót wskazał p. M. jako cel i obowiązek polskiej młodzieży, kształcącej się w szkole, która nosi imię tego wielkiego bohatera narodowego. Po przemówieniu chór dziatwy zaśpiewał poloneza Kościuszki, a następnie uczennica klasy III wydziałowej wygłosiła Ujejskiego „Pogrzeb Kościuszki". Dziatwa odśpiewała następnie piękny wieniec pieśni polskich.

Jubileusz bursy. Piszą nam ze Stanisławowa: Polska bursa imienia J. I. Kraszewskiego w Stanisławowie obchodzi w bieżącym roku 25-letni jubileusz swego istnienia. Uroczystość jubileuszowa odbędzie się w niedzielę dnia 23 b. m. w gmachu Bursy. Wydział Bursy zaprasza do udziału w tej uroczystości swych dobrodziejów, członków i byłych wychowanków.

Pożar w Borysławiu, o którym wczoraj uczyniliśmy wzmiankę, wybuchł w sobotę popołudniu w szybie Rokacha i wkrótce przerzucił się do szybu ks. Lubomirskiej. Wkrótce na drugim krańcu Borysławia zaczął się palić szyb dra Szujskiego i cały padł ofiarą. Kilkudziesięciu robotników pracowało niezmordowanie całą noc, sypiąc ziemię na palącą się ropę. Mniej energicznie postępowała akcya ratunkowa na Potoku u Rokacha, tak że jeszcze o godz. 11 w nocy zachodziło poważne niebezpieczeństwo rozszerzenia się pożaru na sąsiednie szyby. Wiertacz Jakób Stojak odniósł tu bardzo ciężkie, zagrażające życiu, poparzenia. W krótkim stosunkowo czasie, na miejscu, gdzie tak jeszcze niedawno wrzało życie i ruch, pozostały tylko zgliszcza i wysoki kopiec ziemi.

Jadowite grzyby. W Zubkowie (Sokal) zachorowała w tych dniach po spożyciu jadowitych grzybów rodzina włościanina Fedka Olejnika, złożona z pięciu osób. Wezwany lekarz zdołał uratować Olejnika, jego żonę i 8-letniego syna Wasyla, dwoje zaś dzieci, 9-letni Jan i 5-letnia Natalia, zmarło.

Ospa czarna wybuchła w gminie Horaj ad Werchrata w pow. rawskim. Ośm osób zachorowało, a jedna zmarła.

Chłopi pobici przez chłopów. Z Husiatyna donoszą: Włościanie Szydłowiec mają pola za Zbruczem na terytoryum rosyjskiem. W sobotę dnia 15 b. m., gdy spędzali, jak zazwyczaj, około 600 sztuk bydła z tych pól, napadli niespodzianie na nich mieszkańcy Andryjówki i Berezanki, wsi na terytoryum rosyjskiem. Napastnicy w liczbie około 200 ludzi pobili 40 włościan galicyjskich. Z tych dziewięciu zostało tak ciężko pobitych, że musiano ich przewieść do szpitala w Husiatynie. Trzech z nich walczy ze śmiercią. Szydłowszczanie wobec gróźb, że będą wszyscy pozabijani, pozostawili na pastwę napastników swe zbiory i od wczoraj nie wychodzą na pola za Zbruczem.

Zmarli.

Karol Fiedler, były zastępca naczelnika straży pożarnej w Krakowie, a w ostatnich czasach inspektor straży pożarnej w Gracu, umarł tam w dniach ostatnich.

Adela z Kochanowskich Szczepańska, żona urzędnika kolei państwowych, przeżywszy lat 26, zmarła dnia 17 b. m.

Z Pobudkiewiczów Anna Drozdowska, obywatelka miasta Krakowa, przeżywszy lat 83, zmarła dnia 16 b. m.

Stefan Brablec, kontrolor pocztowy, umarł w 56 r. życia w N. Sączu.

Ze świata.

Proces „o podburzanie do gwałtów". Pannie Janinie Omańkowskiej, byłej redaktorce tygodnika „Gwiazda", wychodzącego w Bytomiu na Górnym Śląsku, wytoczyła prokuratorya pruska proces o rzekome podburzanie ludności polskiej do gwałtów przeciwko Niemcom. „Zbrodni" tej dopatrzyła się prokuratorya w artykule „Gwiazdy", omawiającym nową antipolską ustawę kolonizacyjną. W rozprawie, która odbyła się w ubiegły piątek przed sądem pruskim w Bytomiu, prokurator wywodził, że wobec rozgoryczenia ludności polskiej na Śląsku, małej tylko potrzeba iskry, aby wywołać groźne rozruchy przeciwko mniejszości niemieckiej. Wobec tego uważa ostry artykuł „Gwiazdy" za bardzo niebezpieczny i żąda ukarania oskarżonej czterema miesiącami więzienia. Obrońca oskarżonej, adwokat dr Czapla z Bytomia zaznaczył, że rozdrażnienie ludności polskiej przeciwko nowej ustawie powinno być tembardziej zrozumiałe, ponieważ nawet znaczna część opinii niemieckiej stanowczo ją potępiła. Mowca żądał w końcu zupełnego uwolnienia swej klientki. — Sąd po dłuższej naradzie skazał oskarżoną na 300 marek grzywny i koszta sądowe, przyczem przewodniczący wyraźnie zaznaczył, że sąd czuł się zniewolonym wywody obrony wziąć pod rozwagę „niezapoznawając faktu, iż rzeczywiście lud polski wobec przyjęcia owej ustawy mógł być rozgoryczonym". Autor jednak artykułu, chcąc dać wyraz temu uczuciu, wypowiedział to we formie, która przekraczała granice dozwolonej krytyki.

Z Wilna Wojskowy sąd okręgowy w Wilnie rozpatrywał w dniach od 4 do 7 b. m. sprawę 5 kozaków 3-go dońskiego pułku, których w swoim czasie przysłano do Wilna w chwili, kiedy w mieście groziły rozruchy antiżydowskie. — Obwinieni stanęli pod zarzutem zamordowania małżonków Grünbergów na przedmieściu Antokolu, zgwałcenia ich służącej Miny Lejbmanówny, zrabowania i podpalenia mieszkania i sklepu. Po czterodniowych rozprawach, które wykazały ohydną zwierzęcość oskarżonych, sąd wojenny wydał wyrok, skazujący Aleksego Czekunowa (starszego szeregowca) na 20 lat ciężkich robót, Piotra Żytkoblinowa, Piotra Sierdinowa i Dmitrija Kastrikina każdego na 19 lat ciężkich robót i Jana Czekunowa na 12 lat ciężkich robót. Wszystkich zasądzonych pozbawiono praw stanu i wykreślono z szeregów.

Z Petersburga nadeszła tu wiadomość o udzieleniu pozwolenia na wydawnictwo dziennika „Białorusskij Wiestnik" w Mińsku. Wydawcą ma być kupiec Biewalski, głównym redaktorem Fotiński. — W Wilnie udzielono Wilensztejnowi pozwolenia na wydawanie dziennika w języku litewskim pod tyt. „Wilniaus Zinios". — W Petersburgu wreszcie pozwolono Kupczisowi Smilowi wydawać pod redakcyą Baltromajtisa tygodnik w języku litewskim pod tyt. „Zietwiskas Lajkraastis".

Język ojczysty na zgromadzeniach kontrolnych. Berneński dziennik „Lidowe Noviny" donoszą, że ministerstwo wojny wydało rozporządzenie w sprawie meldowania się na wojskowych zebraniach kontrolnych. Rozporządzenie to pozwala na meldowanie się w języku ojczystym i znosi przymus odzywania się po niemiecku. Jak wiadomo, rezerwiści karani byli surowo za to, gdy na wołanie ze strony oficera kontrolującego odpowiadali w języku ojczystym: „Tu", „zde" i t. d. Jeżeli to doniesienie sprawdzi się, to byłoby to prostem uznaniem zdrowego rozsądku.

Jubileusz śpiewaka. P. Hilary Dyliński, znany śpiewak opery warszawskiej, obchodził onegdaj 30-lecie swej pracy artystycznej. Jubilat jest Lwowianinem i pierwsze kroki na scenie stawiał w teatrze hr. Skarbka.

Ujęci mordercy. Małżonkowie Kleinowie, którzy w Wiedniu zamordowali b. radcę miejskiego Sikorę i obrabowawszy jego pomieszkanie, umknęli za granicę, zostali ujęci w Paryżu. „Agencya Havasa" donosi, że już od kilku dni zwrócono na Kleinów uwagę w domu przy Rue Saint Denis, gdzie wynajęli mieszkanie pod nazwiskiem Kuhn. Kilku lokatorów tego domu poznało, na podstawie rysopisów w dziennikach, Kleinów i dozorca domu doniósł o tem policyi. Natychmiast zjawił się na miejscu szef biura policyjnego w towarzystwie tłumacza. Klein w końcu się przyznał do swego nazwiska. Żona jego oświadczyła, iż jest niewinną, a prawdziwymi mordercami są prawdopodobnie ich sąsiedzi. Oni przybyli do Paryża tylko z obawy, że w Wiedniu, mimo ich niewinności, zostaliby jako podejrzani uwięzieni. — Pakunki ich skonfiskowano.

Z Wiednia donoszą, że jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego poczynione będą starania, celem wydania i dostawienia z Paryża morderców Sikory, Kleinów.

Małżeństwo córki Taaffego. Wczoraj rano odbył się ślub córki hr. Taaffego, zmarłego prezydenta gabinetu austryackiego, z lekarzem dr Feldmannem. Hrabina była zamężną za hrabią Mattencloit i podczas choroby poznała dra Feldmanna, który ją leczył. Zakochała się w nim i wyzdrowiawszy rozwiodła się z hr. Mattencloit, ażeby zawrzeć ślub cywilny z drem Feldmannem.

Nagrody Nobla. Jak przypuszczają, nagrodę za najważniejsze odkrycie w dziale fizyki otrzyma Marconi, wynalazca telegrafu bez drutu.

Samobójstwo posła. Organ socyalno-demokratyczny w Magdeburgu w Prusach „Volkstimme" donosi: Poseł socyalistyczny do parlamentu niemieckiego, Schmidt z Magdeburga, wczoraj popołudniu w napadzie obłąkania rzucił się koło Brelefeldu na szyny i zginął pod kołami pociągu.

Pożar na okręcie. W porcie tryesteńskim podczas ładowania pak z jutą na okręt „Aurora" jeden z „fakinów", ładujących ten towar, przewrócił latarnię naftową, skutkiem czego paki z łatwo palną jutą zajęły się płomieniem. Po czterech godzinach zdołano pożar stłumić i uratować resztę ładunku. Szkoda wynosi około 120.000 koron.

Nagła śmierć czarnogórskiego ministra sprawiedliwości, Miłosza Szaulica, wywołała pomiędzy emigrantami czarnogórskimi w Belgradzie wielkie rozgoryczenie. Szaulic był człowiekiem postępowym, żądał reform konstytucyjnych, a zwłaszcza domagał się, acz daremnie, ażeby wreszcie wytoczono śledztwo tym politycznym więźniom, którzy już od kilku lat znajdują się w więzieniu. Książę czarnogórski sprzeciwił się temu. Żona zmarłego, krewna księżnej czarnogórskiej, przyjęła bardzo niechętnie księcia, który jej osobiście złożył kondolencyę. Ponieważ krążą pogłoski, że Szaulic zachorował zaraz po obiedzie, spożytym u ks. czarnogórskiego, przyczem okazać się miały objawy otrucia, ks. Nikita zarządził obdukcyę zwłok zmarłego przez lekarzy wiedeńskich.

Oficerowie francuscy w Belgradzie. Wszyscy przedstawiciele obcych mocarstw w Belgradzie otrzymali po trzy egzemplarze paryskiego dziennika „Voltaire" z artykułem, który potępia odwiedziny oficerów francuskich w Belgradzie. Oficerowie francuscy — jak to donieśliśmy — udali się do Belgradu, zaproszeni przez króla Piotra jako dawni koledzy jego ze szkoły wojskowej w St. Cyr. Sfery urzędowe w Belgradzie uważają wizytę oficerów francuskich za rzecz prywatną, ale przeczy temu fakt, że wczoraj odbył się na dworze królewskim na cześć gości francuskich wieczór, a zaproszeni zostali także obcy dyplomaci. Dzisiaj odbędzie się przyjęcie, w którem wezmą udział także oficerowie serbscy. Prasa belgradzka wyzyskuje te odwiedziny jako środek do rehabilitacyi morderców króla Aleksandra i Dragi.

Strzały rewolwerowe w sali sądowej. W Bukareszcie w jednej z sal sądu kasacyjnego odbywała się rozprawa przeciwko niejakiemu Maracineanu, skazanemu za morderstwo na 12 lat więzienia, jako zbrodniarz młodociany. Skazany rekursował i w sobotę odbywała się rozprawa z tego powodu przed trybunałem kasacyjnym. Zaledwie przewodniczący odczytał wyrok potwierdzający karę, Maracineanu wydobył rewolwer i dał 4 strzały do sędziów, raniąc lekko jednego z nich. Powstał popłoch, podczas którego umknął skazany z sali, postrzelił po drodze jednego ze ścigających go, a wybiegłszy na ulicę, [illegible]gnął woźnicę z fiakra i usiadłszy na koźle, chciał odjechać. Schwytany przy pomocy przechodniów, został zaraz odprowadzony do sali sądowej, gdzie natychmiast odbyła się dalsza rozprawa. Marcineanu został skazany na dożywotnie roboty przymusowe.

Pruska idylla. Jak wiadomo, następca tronu pruski bawi obecnie wraz ze swoją narzeczoną w Baden-Baden. Jako dziecko porywał podobno względnych i łaskawych oczywiście słuchaczy swoją „mistrzowską" grą na skrzypcach, która przypominała tradycye gry Mozarta. Jako narzeczony przypomniał sobie następca tronu, że posiada ten niepośledni talent i że muzyka nietylko „łagodzi obyczaje", lecz nadto wzrusza bardziej nad słowa serca dziewicze. Onegdaj „Kronprinz" i księżna Cecylia Meklemburska, którą niedługo ma zaślubić, byli obecni na koncercie cyganów w hali pewnego hotelu w Baden-Baden. Słuchali uważnie i zachwycali się wszystkiemi czardaszami i rozkosznemi walcami cygańskiej orkiestry. Nagle cesarzewicz wstaje ze swego miejsca, wchodzi w grono cyganów, chwyta za skrzypce i zaczyna grać. Gra godzinę całą, wpatrzony w oczy swej narzeczonej, która zachwycona talentem swego przyszłego małżonka, wpatrywała się z uwielbieniem w skrzypce narzeczonego. To się nazywa idylla pruska.

Konkurs. Dyrekcya wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie rozpisuje konkurs na posadę asystenta chemii ogólnej i analitycznej. Z posadą tą łączy się remuneracya 1200 koron rocznie. Podania wystosowane do Rady szkolnej krajowej przesłać należy na ręce dyrekcyi i zaopatrzyć w curriculum vitae, dalej w dowody zawodowego uzdolnienia, jakoteż niemniej w dowód dokładnej znajomości języka polskiego. Kandydaci o studyach akademickich mają pierwszeństwo. Termin konkursu upływa z dniem 1 listopada 1904 r.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę: „Skromny Kazimierz".
We czwartek: „Pan Jowialski".
W sobotę: „Dyabeł Łańcucki", dramat w 4 aktach z epilogiem z czasów Zygmuntowskich Adolfa Nowaczyńskiego.
W niedzielę: „Dyabeł Łańcucki".

Z kalendarza. We środę 19 października: Piotra z Alkantary i Pelagii p.; we czwartek 20 października: Irzen. św. Wojciecha i Ireny p.; w piątek 21 października: Urszuli p. m. i Hilaryona op.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 października termometr doszedł od 0·5 do 11·5 C.; barometr opadał. Dnia 18 października o godzinie 7 rano stan barometru 748·2 mm., termometru 4·6 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 18 października: zachmurzenie zmienne.

Morderstwo przy placu Groble.

(Z sali sądowej).

Kraków, 18 października.

Do godziny $3^{1}/_{2}$ po południu trwała wczoraj, w pierwszym dniu, rozprawa przeciw Batkównie. Po przesłuchaniu męża i dzieci ś. p. Boguckiej, o czem donieśliśmy we wczorajszem sprawozdaniu, trybunał przesłuchał jeszcze kilku świadków dowodowych. Ze świadków tych, Jan Bil, stróż w tej samej kamienicy, nic nie wie o tem, aby zmarła źle obchodziła się ze służbą.

Świadek Agnieszka Bil zeznaje, że służące u Boguckich zmieniały się często: żadna jednak nie żaliła się, iż Bogucka bije; często jednak skarżyły się, że nie mają co jeść.

Świadek Antonina Szyczkowa z Wieliczki zeznaje, że Batkówna służyła u niej do dnia 26 kwietnia. Tego dnia wyjechała oskarżona do Krakowa. Na pytanie, postawione przez przewodniczącego, odpowiada, że Batkówna w czasie służby u niej ciągle kradła, była zawsze krnąbrną.

Zeznaniu temu zaprzeczyła energicznie oskarżona oświadczając, że świadek ten, słuchany pod przysięgą, kłamie.

Drugi dzień rozprawy.

W myśl wczoraj powziętej uchwały trybunału dzisiaj przed godziną 9 z rana odbyło się komisyonalne zwiedzenie miejsca zbrodni, owego mieszkania przy placu Groble l. 19. Wzięli w niem udział: trybunał, prokurator C. Obtułowicz, zastępca strony poszkodowanej dr L. Caro, obrońca obwinionej dr Lewicki, sędziowie przysięgli, oraz oskarżona pod eskortą uzbrojonego dozorcy. Głównym powodem naocznych oględzin miejsca zbrodni było przekonanie się, czy twierdzenie oskarżonej, jakoby ś. p. Bogucka uderzyła ją siekierą w plecy tak silnie, że ostrze odleciało od styliska, i wybiwszy szybę wyleciało na ganek jest prawdopodobne. W kuchni zatem, w miejscu zbrodni, dokonano demonstracyi z siekierą w ręku, z geometryczną niemal ścisłością badano położenie ofiary i Batkównej, możliwe ruchy, rzut siekiery, i te wszystkie najdrobniejsze szczegóły, któreby mogły przyczynić się do wyjaśnienia sprawy. Na podstawie badań, obecni powzięli przekonanie, że ś. p. Bogucka nie biła siekierą Batkównej, a bita przez nią, wybiła szybę skrwawioną ręką, wołając o ratunek, który na nieszczęście znikąd się nie zjawił. Oględzinom czynu zbrodni przyglądał się tłum osób, przed którego ciekawym wzrokiem oskarżona zasłoniła sobie twarz chusteczką.

Dalszy ciąg rozprawy na sali sądowej rozpoczął się wobec tego dopiero o godz. $^{1}/_{2}$11 przed południem słuchaniem dalszych świadków. Świadek Allerhand, kupiec bławatny, zaprzysiężony, nie poznaje przedstawionej mu czerwonej materyi, którą miała kupić u niego ś. p. Bogucka a którą rzekomo skradła Batkówna.

Prokurator Obtułowicz odstępuje od kilku punktów oskarżenia o kradzież rzeczy, których prawa własności Boguckiej nie stwierdzono, a które mogą być własnością Batkówny.

Świadek Katarzyna Wojasówna, służąca, wystawia oskarżonej złe świadectwo; oskarżona obmawiała państwa Boguckich i przezywała ich: „te kleryki" (wesołość); raz przed świadkiem oskarżona miała mówić, że „nie da nad sobą przewodzić" i jak się pogniewa, to „czem będzie miała pod ręką porąbie tych kleryków".

Świadek Paulina Waśniewska, żona profesora gimnazyalnego, zaprzysiężona, znała nieboszczkę Bogucką, która niejednokrotnie żaliła się przed nią na Batkównę. Ś. p. Bogucka była wzorową matką i żoną; córeczka jej Michasia, którą Batkówna oskarżyła o kradzież jej z kuferka 1 złr. 27 ct., jest dzieckiem wzorowo wychowanem i nie mogła tego zrobić, o co ją oskarżyła Batkówna. Obszerne zeznanie swoje złożyła pani Waśniewska głosem łkającym, tak ją wzruszyło wspomnienie zmarłej.

Pyrcakówna i Gębkówna, towarzyszki kaźni więziennej Batkówny, opowiadają, jak ta przyznała się przed niemi do czynu, wyrażając przytem zupełnie obojętnie przypuszczenie, że będzie powieszoną.

Świadek Mohr, agent policyi krakowskiej, aresztował obwinioną w Morawskiej Ostrawie. Świadek jej tam nie badał, przed nim powiedziała jednak oskarżona, że uderzyła panią Bogucką wtedy, gdy chciała otworzyć jej kuferek, potem zamknęła drzwi na klucz, by Bogucka nie mogła się ratować ucieczką, i biła ją dalej siekaczem.

Świadek Maciej Batko, stryj i opiekun obwinionej, zrzeka się, w myśl dobrodziejstwa ustawy, zeznań.

Na tem ukończono przesłuchiwanie świadków dowodowych, a następnie rozpoczęto słuchać świadków odwodowych, przedstawionych przez obronę.

Świadek Szymon Bauminger, właściciel kamienicy, gdzie mieszkali pp. Boguccy, nie słyszał nigdy, aby się Bogucka kłóciła ze służącą i z nią źle obchodziła.

Świadek Michalina Zarzycka służyła u pp. Boguckich. Nieboszczka obchodziła się z nią dobrze, wikt miała dobry. Adwokat dr Lewicki: A dlaczego panna odeszła od pp. Boguckich? Świadek Zarzycka: Bo mi się „trafiało za jednego" (małżeństwo).

Następnie przesunął się przez salę cały szereg świadków: służących i różnych sąsiadów pp. Boguckich, którzy ogólnie wyrażali się o zmarłej życzliwie, jako o pani dobrej i łagodnej. Ze świadków tych Antonina Kuczmierczykówna, w długiem, po niemiecku wygłoszonem opowiadaniu, podaje kilka szczegółów tyczących się katastrofy. Słyszała ze swego mieszkania wołania: „ludzie, ludzie!" Pytała się domowników, coby to być mogło, na to usłyszała odpowiedź, że prawdopodobnie pani karci służącą.

O godzinie 12 w południe przewodniczący zarządził półgodzinną pauzę.

Po pauzie, trwającej do godziny 1 po południu, przystąpiono do dalszego ciągu rozprawy. Odczytano więc cały plik dokumentów, odnoszących się do sprawy, zeznaniami różnych świadków, którzy do rozprawy stawić się nie mogli itp. Niektóre z tych odczytanych świadectw brzmiały pomyślnie dla oskarżonej, większość jednak obciążała dosyć silnie oskarżoną.

Orzeczenie rzeczoznawców lekarzy, co do powodów śmierci, wygłoszone przez prof. dra Wachholza, brzmiało, jak następuje: Przyczyną śmierci ś. p. Boguckiej stał się upływ bardzo znacznej ilości krwi z 18 ran, zadanych denatce częścią tępem narzędziem, częścią ostrem, któremi mogły być siekiera i tasak do siekania mięsa. Rany te musiała zadać osoba druga, zwłaszcza że znaczna część tych ran mieściła się na karku. Wedle wyniku sekcyi najprawdopodobniej uderzał sprawca denatkę tępokrawędzistem narzędziem, to jest siekierą w czoło i szczyt głowy, a dopiero, gdy denatka obróciła się tyłem i usiłowała się schronić przed napastnikiem, sprawca tasakiem zadał jej rany na tyłach głowy, karku, barkach i na palcu wielkim prawej dłoni. Wszystkie te rany razem wzięte sprowadziły utratę krwi śmiertelną, samo złamanie podstawy czaszki, chociaż śmiertelne, nie byłoby spowodowało śmierci tak rychło.

Po orzeczeniu tem przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe i odczytał postawione ławie przysięgłych pytania, które brzmią:

Pierwsze pytanie główne: Czy Anna Batkówna winną jest, że w dniu 1 czerwca b. r. ś. p. Annę Bogucką w celu pozbawienia jej życia w ten sposób po głowie, szyi i barkach poraniła, że z ran tych śmierć wynikła?

Drugie pytanie wypadkowe w razie zaprzeczenia pierwszego: Czy Anna Batkówna winną jest, że ś. p. Annę Bogucką, wprawdzie nie w zamiarze zabicia, ale w innym nieprzyjaznym zamiarze, w ten sposób poraniła, że ta życie utraciła?

Następnie trybunał postawił kilka pytań w kierunku zbrodni kradzieży, popełnionej przez oskarżoną.

O godzinie $2^1/_2$ po południu odroczono rozprawę do godziny $4^1/_2$. — Wyrok zapadnie około godz. 8 wieczorem.

Z krak. teatru ludowego.

(„Skapany świat", sztuka w czterech aktach z epilogiem przez Władysława Orkana. Pierwsze przedstawienie 15 bm.).

Puszczając w świat pierwszy tom nowel zaznaczył Orkan, czem dla niego jest to środowisko, z którego się sam wyłonił, czem dla niego jest lud podkarpacki, jego zwyczaje, dola i niedola, która ćmi mu łzą oko i przysłania serc ludowych głębię. Szukanie prawdy — wzieranie w ludzkich serc pomrok, wnikanie w duszę chłopską, nadaje utworom Orkana dziwny czar, który wiąże czytelnika i widza ze światem nędznych, smutnych, gorzkich, idących przez życie w ciężkim trudzie. „Świat" Orkana, to nie chłopi stylizowani od uroczystości, od zabawy, strojni w czystą sukmanę, czasem weseli, czasem w miarę sentymentalni. Świat ten, którego utwór jego jest odbiciem, to ludzie żywi, wydarci z zapadłych kątów, z całą skalą pożądań i namiętności, walczący ze sobą bezwzględnie, z ukochaniem zagonu ziemi, który jest ich żywicielem, aż do zbrodni. Sewer w dramacie „Dla świętej ziemi" przywiązanie to odmalował w słońcu i przepoił całą gamą blasków. Przed Orkanem stanął „Skapany świat", ponury, mroczny, ale mimo to żywy.

Za tło do dramatu służy Orkanowi rodzina, składająca się z dwóch braci, Kantego i Sobka, macochy i żony Kantego. Kanty się żeni. W chacie wesele, rozbrzmiewają skrzypki, basy, słychać tupotanie rozweselonej gromady, śpiewy. Zda się, że szczęście rozwinęło nad chatą swe skrzydła. Czar jednak za chwilę pęka; do chaty wraca drugi brat, Sobek, z macochą i w stanie pijanym kłótnią i bójką rozpędza zgromadzonych. W kłótni, jaka wywiązuje się na scenie między rodziną, ujawnia się ziarno nienawiści, która wzrośnie później kwiatem nieszczęścia i owocem zbrodni. Kanty miał dawniej kochankę, a z nią dziecko. Chcąc zapewnić dziecku znośniejszą dolę, zabiera je do chaty i oddaje żonie swej pod opiekę. W domu piekło; macocha i brat starają się dokuczaniem wygnać „niwistkę" Kantego, „żeby na cudzym gruncie chleba nie jadła". To skłania Kantego do wygnania macochy i brata młodszego z chaty, według woli bowiem ojcowskiej Kanty jest jedynym spadkobiercą chaty i gruntu.

Sztuka zbliża się do rozwiązania. Noc głęboka, zimna, mglista. Na niebie przez tuman mgły ledwie mrzą się gwiazdy... Ognisko; koło niego dwie ... dziewczyny pilnujące kartofli. Około tego ogniska znaleźli przytułek komorniey-tułacze, Sobek i macocha. Gdzieś tam w innem miejscu pilnuje również kartofli Haźbieta, żona Kantego. — Mrok... Zbudzony przez macochę Sobek oddala się dla spełnienia zbrodni. Dziewczęta ogarnia przestrach, zda się że gwiazda spadła, że duch Haźbiety przeleciał. Macocha porzuca ognisko, od którego wieje śmiercią i przerażeniem. Ten maeterlinkowski nastrój połączony z widmem tragizmu robi bardzo silne na scenie wrażenie.

Z grających dwie postacie: Haźbiety (panna Dulębianka) i Sobka (p. Węgrzyn) szczerością uczucia, prostotą i pogłębieniem ról, wybijają się na plan pierwszy. Zuśkę, kochankę Kantego, zbierającą burze oklasków, była pani Sznage. Nienawidząca Nasta macocha, popychająca Sobka do zbrodni, znalazła w pani Stradjotowej dobrą przedstawicielkę. Wystawa była piękna i staranna, czem kierownicy teatru ludowego zasłużyli sobie na szczere uznanie.

Obecnego na sztuce autora obdarzono pięknym laurowym wieńcem i wielokrotnie wywoływano.

D. S.

Dział ekonomiczny.

✕ **Oferta kolejowa.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza: Według ogłoszenia umieszczonego w „Wiener Zeitung", w „Oesterr. Wochenschrift für den öffentlichen Baudienst" i w „Gazecie Lwowskiej" rozpisuje się publiczną rozprawę ofertową na wykonanie budowy warsztatów wagonowych na stacyi w Nowym Sączu, a mianowicie na wszystkie roboty ziemne, murarskie, kamieniarskie, ciesielskie, stolarskie, ślusarskie, szklarskie i pokostnicze z wyłączeniem żelaznej konstrukcyi dachowej i pokrycia dachu. Plany, warunki i inne załączniki można przeglądać od dnia 17 b. m. w oddziele dla utrzymania kolei i budowy dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Oferty przyjmuje dyrekcya najpóźniej do 5 listopada b. r. godziny 12 w południe. Otwarcie ofert nastąpi tegosamego dnia o godz. $12^1/_2$ po południu.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 18 10 1904 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 219 sztuk, b) jałownika 62 sztuk, c) cieląt 238 sztuk, d) owiec i kóz 31 sztuk, e) nierogacizny 176 sztuk. Razem 726 sztuk.

Woły z paszy płacono po 60 do 64 kor., wyjątkowo piękne sztuki po — do — kor., krowy po 56 do 59 kor., buhaje po 56 do 66 kor., cielęta po 40 do 64 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 20 do 50 kor., nierogaciznę tuczną po 112 do 124 kor., nierogaciznę chudą po — do — kor. za jeden cetnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 687 sztuk, a na eksport bydła rogatego 89 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Budapeszt, 18 października. Pszenica na październik 10·24 do 10·25 pszenica na kwiecień 10·64 do 10·65; żyto na październik 7·68 do 7·69, żyto na kwiecień 8·07 do 8·08; owies na październik 6·92 do 6·94, owies na kwiecień 7·35 do 7·36; kukurydza na październik 7·45 do 7·46; kukurydza na maj 7·47 do 7·48; rzepak na sierpień 11·40 do 11·0.

Oferty mierne, chęć kupna ograniczona, usposobienie słabe; pogoda piękna.

Kronika lwowska.

Lwów, 18 października.

Wieczory Kościuszkowskie odbyły się w niedzielę w kilku stowarzyszeniach lwowskich. W „Sokole" pięknem słowem zagaił uroczystość wiceprezes Kwiatkowski. W Tow. im. Kilińskiego odegrano „Dziesiąty pawilon" Staszczyka. W Czytelni T. S. L. im Goldmana zagaił wieczór p. Schenker; na zakończenie odegrano sztukę ludową p. t. „Matka żyje".

Bezpłatny kurs języka polskiego dla żydowskich analfabetów, urządzony z inicyatywy i staraniem Czytelni imienia Bernarda Goldmana, istniejącej przy Kole im. T. T. Jeża Tow. szkoły ludowej, otwarto w sobotę. Kurs pomieszczono w lokalu ochronki żydowskiej przy ulicy Grodzickich, l. 6. Prowadzić go będzie grono nauczycielskie, złożone z pp. Perweslerównej, Berlasa i Załęckiego. Na kurs ten zapisało się 133 analfabetów żydów. — Przewodniczący Czytelni im. Goldmana p. Lilien podniósł w przemowie swojej, wygłoszonej na uroczystości otwarcia, że kurs ów jest tylko jednym momentem więcej w tej pracy narodowej, za sprawę której krew swoją przelali Berek Joselewicz, Goldmann i inni.

Kliniki lwowskie. Wydział krajowy postanowił na podstawie znanego układu z delegatami ministerstwa oświaty i skarbu zarządzić otwarcie klinik uniwersyteckich we Lwowie, co ma nastąpić w pierwszych dniach przyszłego tygodnia.

O usunięcie z urzędu. Przed sądem we Lwowie toczyła się sprawa przeciw zarządowi Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu, wytoczona przez p. Adolfa Libmana, który był dyrektorem filii lwowskiej tego banku. Gdy filię lwowską zwinięto, p. Libman został usunięty, a nie przeniesiono go do Krakowa, na co liczył. Rozprawa zakończyła się ugodowo. Bank przyznał p. Libmanowi odszkodowanie w kwocie 15.000 koron.

Strejk krawców. od niedzieli trwa we Lwowie strejk czeladników krawieckich żydowskich, w którem bierze udział około 300 krawców. Majstrowie nie chcą słyszeć o żadnej ugodzie.

Skazany za oszustwo. Trybunał karny rozpatrywał wczoraj sprawę oszukańczego zbierania składek na kolumnę Mickiewicza przez akademika Mieczysława Jasińskiego i ucznia szkoły realnej Tadeusza Rozborskiego. Jasiński, zasłaniając się upoważnieniem zarządów lwowskich towarzystw akademickich, zebrał w towarzystwie Rozborskiego od rozmaitych osób 80 koron i pieniądze te sobie zatrzymał. Jasiński do winy się przyznał, Rozborski zaś, którego bronił dr Dwernicki, oświadczył, że był przekonany, iż Jasiński miał istotnie upoważnienie do zbierania składek. Jasińskiego skazano na sześć tygodni zwykłego więzienia, Rozborskiego uwolniono.

Repertoar Teatru lwowskiego.
We środę: „Nitka jedwabiu".
We czwartek: „Konsul generalny".
W piątek: „Lilith", bajka w 3 aktach przez J. Germana.
W sobotę: „Lilith".
W niedzielę po południu: „Słodka dziewczyna"; wieczór: „Lilith".

Bitwa nad rzeką Szacho.

„Bitwa nad rzeką Szacho" jak ją nazywa marszałek Ojama w ostatnim swoim raporcie, która rozpoczęła się w niedzielę rano po pięciodniowych walkach na przestrzeni od rzeki Hun do Benziche sroży się dalej w sposób niemal bezprzykładny w dziejach. W niektórych miejscach starcia zamieniają się na rzeź, w której giną nietylko kompanie i bataliony, ale nawet całe pułki. Najzaciętszy bój toczył się o stacyę Sachepu i o miejscowość Liusziupu. — Pierwsza znajdowała się wczoraj rzekomo jeszcze w rękach rosyjskich; natomiast atak Rosyan na drugą nie powiódł się. Przyznaje to także generał Sacharow w ogłoszonym wczoraj w Petersburgu raporcie. Kolejno to jedna to znów druga strona przechodzi do ataku, gdzieniegdzie wskutek tego linia bojowa tak się wygina, łamie, na tyle rozpada się grup i walk oddzielnych, że ocena ogólnej sytuacyi staje się niemal niemożliwa. Na jednem miejscu Japończycy wypierają Rosyan, na innem znowu Rosyanie odzyskują stracone pozycye, raz ta, to znów druga strona odnosi częściowe sukcesy. W niedzielę np. batalion japoński majora Takaszumy zdobył dalsze 14 armat rosyjskich, wczoraj w poniedziałek zabrali znów Rosyanie, spędzając po niesłychanie zaciekłej walce Japończyków z nieoznaczonej bliżej w raporcie Sacharowa pozycyi, jedenaście dział japońskich i jeden karabin maszynowy.

Jestto od początku wojny pierwszy fakt zdobycia dział nieprzyjacielskich przez Rosyan, nie dziw więc, że raport Sacharowa szczególnie go podkreśla a korespondent „Birż. Wiedomosti" liczbę tych dział nawet podwaja. — Lecz nawet w razie, jeśli pozostały one rzeczywiście w rękach rosyjskich, co nie jest jeszcze stwierdzone, tego rodzaju częściowy sukces w niczem nie zmieni losu bitwy.

Niepomyślniej daleko dla Japończyków brzmią doniesienia że ich wojskom zaczyna braknąć amunicyi i że ogarnia je ogromne zmęczenie, wskutek czego ataki japońskie zaczynają słabnąć.

Te dwie okoliczności w chwili decydującej gdy Kuropatkin, jak się zdaje, wprowadza w bój świeże siły, byłyby momentem daleko groźniejszym, niż przypadkowa utrata drobnej liczby dział. Przypuszczać jednakże można, że i marszałek Ojama zachował jeszcze na tę chwilę pewne rezerwy.

Z rozmaitych doniesień i faktów wnosić można, że Kuropatkin pragnie rzeczywiście nad rzeką Szaho osiągnąć rozstrzygnięcie całotygodniowych walk.

Straty obustronne wobec dzikiej niemal zapalczywości, z którą mordują się obie strony, dochodzą już do bajecznej wprost, a wstrząsającej swym ogromem wysokości. Jeżeli już cenzura rosyjska przepuściła depeszę z Mukdenu, według której straty rosyjskie wynosić mają do niedzieli **300 oficerów i 30.000 szeregowców** poległych lub rannych, jeżeli pozwoliła ogłosić wieść, że tylko do Mukdenu przywieziono 23.000 rannych i że także w Fuszan jest ich liczba ogromna, w takim razie przypuszczać można, że podawana przez inne źródła liczba 50.000 zabitych i rannych rosyjskich nie odbiega zanadto od rzeczywistości. Według doniesień, jakie wczoraj otrzymano w Berlinie, poledz miało po stronie rosyjskiej obok kilkunastu pułkowników także trzech generałów dywizyj; jeżeliby wiadomość ta sprawdzić się miała, byłby to wypadek od wojen napoleońskich niebywały. Do Londynu donoszą jedynie, że generałowie Rebenek i Smoleński odnieśli rany, a także pisma rosyjskie zamieszczają wiadomość, że do Mukdenu przybył ranny w nogę komendant dywizyi. Liczba poległych lub rannych oficerów rosyjskich ma być ogromna, gdyż białe ich bluzy były z daleka już dobrym celem dla strzelców japońskich.

Według dzisiejszych doniesień, bitwa na całym froncie trwa dalej. Z kilku depesz zdaje się wynikać, że ponawiane bez przerwy ataki rosyjskie mają jedynie na celu powstrzymanie armij japońskich tak długo, dopóki gros armii rosyjskiej nie dokona odwrotu za rzekę Hun. Odwrót ten jest rzekomo dobrze zabezpieczony.

Zdaje się dalej, że Japończycy wytężają obecnie wszelkie siły, aby rozbić zagradzające im drogę wojska i osaczyć Kuropatkina jeszcze na lewym brzegu rzeki. Wczorajsze walki miały przewyższać srogością i okropnością wszelkie dotychczasowe.

Z pod Portu Artura niema tymczasem ważniejszych wiadomości.

O flocie bałtyckiej, która onegdaj odpłynęła z Libawy i wczoraj już znajdywała się na wybrzeżach wysp duńskich u wjazdu do Wielkiego Bełtu, donosi korespondent paryskiego „Matina", że wróciła znów do Libawy. Powrot nastąpił rzekomo z tej przyczyny, że podczas próbnego strzelania na pełnem morzu spostrzeżono, iż maszynerye wielkich dział są zepsute. Wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia.

(Telegramy „N. Reformy" z 18 października.)

Petersburg. Admirał Rożdiestwieński zamianowany został generalnym adjutantem cara.

Petersburg. Admirał Rożdiestwieński, który został zamianowany generalnym adjutantem cara, pozostaje nadal na stanowisku komenderującego admirała drugiej (bałtyckiej) eskadry Oceanu Spokojnego.

Bitwa trwa dalej.

Berlin. Korespondent „Berl. Local-Anzeigera" donosi pod datą dzisiejszą: Gdym dziś rano o godzinie 11 opuszczał pole walki **pod Szahepu, bitwa wzdłuż całego frontu toczyła się z wielką zaciętością.** Piechota rosyjska dokazuje cudów waleczności. Na skrzydle gdzie stałem, położenie było korzystne dla Rosyan.

Jeszcze dwa dni.

Petersburg. Donoszą tu jeszcze co następuje: W nocy z niedzieli na poniedziałek Rosyanie atakowali Japończyków z dobrym skutkiem, przyczem zdobyli także kilka dział. Generał Rennenkampf nie jest jeszcze odcięty. Zanosi się na to, że **walka potrwa jeszcze dwa dni.** Dzisiejsza (poniedziałkowa) bitwa jest **najokropniejsza ze wszystkich dotychczasowych.**

Atak po ataku.

Tokio. (Biuro Reutera). Wczoraj i dziś na lewe skrzydło (jen. Nodzu) przypuścili Rosyanie **sześć kontrataków, które zostały skutecznie** odparte. W chwili wysyłania depeszy Rosyanie rozpoczęli siódmy atak.

Londyn. Generał Kuropatkin ponownie **z wielką zręcznością kieruje odwrotem armii rosyjskiej,** podczas gdy generał Oku napróżno usiłuje koło Szahepu przekroczyć rzekę Szacho (Szak) i odciąć Rosyan od Mukdenu. Pod Szachepu przypadła obecnie gen. Sacharowowi podobna rola, jak w poprzednich walkach generałowi Meyendorffowi, a mianowicie, ażeby kontratakami zasłaniał odwrót rosyjski. Spełniając to zadanie Sacharow **ponowił siedm razy atak na pozycye japońskie, lecz za każdym razem został odparty,** przyczem Rosyanie ogromne ponieśli straty.

Londyn. Z Tokio donoszą: Marszałek Ojama donosi: Wojska rosyjskie, walczące przeciwko armii generała Nodzu, zachowywały się w niedzielę biernie. Natomiast prawe skrzydło rosyjskie wykonało w dniu tym 6 ataków na pozycye gen. Oku, który jednakże wszystkie **odparł zwycięsko.** Mimo to o zachodzie słońca 5 czy 6 batalionów rosyjskich, wspartych kilku bateryami, rzuciło się raz jeszcze na nasze pozycye. I ten atak taki sam los spotkał.

Petersburg. Skuteczny atak na t. zw. Pagórek leśny, o którym doniesiono wczoraj, wykonały — jak donoszą z kompetentnego źródła — wojska gen. Mayendorfa.

Zabezpieczony odwrót.

Petersburg. Z Mukdenu telegrafują: Rosyjska linia odwrotowa do Mukdenu jest dostatecznie zabezpieczona. Na rzece Hun zbudowano **mnóstwo mostów,** których bronią silne **forty ziemne.** Nie ma więc obawy, iżby armię rosyjską przy przeprawie przez rzekę spotkała katastrofa.

Szczegóły ostatnich walk.

Londyn. W Tokio otrzymano w poniedziałek następujące doniesienia: **Japończycy postępują dalej i zdobyli znów kilka pozycyi na południe od Szahepu.** Lewa armia spędziła z pola 4 bataliony rosyjskie pod Wafukiatun i zajęła tę miejscowość. Atak rosyjski wykonany w centrum został odparty. Piechota lewej armii prześladuje cofających się Rosyan ciągłemi atakami, ażeby uniemożliwić im odwrót wzdłuż kolei żelaznej.

Stosy trupów.

Londyn. Z głównej kwatery japońskiej donoszą: Liczba trupów rosyjskich, pokrywających pole walki przed armią generała Oku **jest ogromna,** a każdy nowy atak rosyjski jeszcze ją pomnaża. Tylko przed tą armią **naliczono ich wczoraj 4000.** Nie ulega atoli wątpliwości, że ogólna liczba poległych tu Rosyan jest znacznie większa.

Finlandczycy i Polacy.

Londyn. Do „Daily Express" donoszą z Petersburga, że w dotychczasowych walkach ucierpiały najbardziej te pułki, w **których służy procentowo najwięcej Polaków i Finlandczyków.**

Siły rosyjskie.

Tokio. Z autentycznego źródła donoszą, że siły rosyjskie, biorące udział w bitwie nad rzeką Szak (Szache), wynosiły **280.000 ludzi z 950 działami.** — Piechota rosyjska liczyła 200.000 ludzi, konnica 25.0000.

Pełne nadziei zwycięstwa...

Londyn. „Biuro Reutera" otrzymuje z głównej kwatery wschodniej armii rosyjskiej obszerne sprawozdanie o bitwie nad Szacho. Według tego sprawozdania marsz tej armii rozpoczął się jeszcze 5 b. m. równocześnie z marszem armii zachodniej. Celem tych armij był Liaojang. Spodziewano się, że nieprzyjaciel będzie się bronił między Jantajem a Banjapudzą. Rosyjskie wojska otrzymały ostre napomnienie, **aby nie szczędziły trudów i szły naprzód pełne nadziei zwycięstwa.** Usposobienie ludzi było wyborne. Wkrótce weszły wojska na teren górzysty, gdzie na nie już oczekiwali Japończycy. Dnia 7 doniósł generał Rennkampf, że dotarł do Ponitseho.

Japończycy wyczerpani walką.

Paryż. „Agencya Havasa" donosi z Mukdenu pod datą 17 b. m.: Rosyanie zdobyli dzisiaj o godzinie 5 rano napowrót swe stanowiska na lewym brzegu rzeki Szak po morderczej walce na bagnety i gwałtownym ogniu, który trwał przez cały dzień poprzedni. **Japończycy prawdopodobnie skutkiem zmęczenia stawiali słaby opór niż zwykle. Rosyanie zachęceni powodzeniem przeszli natychmiast do kroków zaczepnych.**

Zdobyli działa japońskie.

Londyn. Z wielu stron nadchodzą obecnie doniesienia, że Rosyanie zdobyli 8 czy 11 dział japońskich. Zdaje się jednakże, że wszystkie te wiadomości odnoszą się do jednego wypadku, a mianowicie do szalonego ataku, wykonanego przez 22-gą dywizyę pod generałem Meyerdorffem, podczas którego rzeczywiście kilka armat japońskich **wpadło w ręce Rosyan.**

Myśl interwencyi.

Londyn. Z rozmaitych stron poruszają znów w prasie wobec **niezmiernego wylewu krwi na polu walki** myśl interwencyi innych mocarstw. W kołach dyplomatycznych wątpią jednakże o skuteczności takiej interwencyi w obecnej chwili.

Poseł japoński o wojnie.

Londyn. W rozmowie z zastępcą Biura Reutera oświadczył poseł japoński Hajaski, że strata w ludziach w ostatniej bitwie w Mandżuryi jest straszną. Wszyscy ubolewamy z tego powodu. Ale czy można temu zaradzić? Wszyscy, którzy znali okoliczności, wśród których wojna wybuchła, musieli przewidywać, z jaką stanowczością wojna z naszej strony będzie prowadzoną i muszą przyznać, że jedna jest w tej wojnie ewentualność dla nas, t. j. dalej ją prowadzić. Nie jest rzeczą Japonii osądzać, czy przyszedł czas na pośrednictwo pokojowe. Jest to rzeczą rządu carskiego. Jedną rzeczą, o której nie wolno zapominać, jest to, że my nigdy nie myśleliśmy wojny tej prowokować. Następnie omawiał poseł dalsze operacye w Mandżuryi i dodał:

„Pod pewnym względem jest zima w Mandżuryi lepszą dla operacyj wojennych, niż lato. W zimie transporty zapasów i amunicyi są o wiele łatwiejsze. Ważnym punktem, który musimy zająć, jest Tieling. Jeżeli ten sukces zostanie osiągnięty, to nic nie będzie mogło wstrzymać naszego marszu na Charbin".

Mówiąc o doniesieniach z Tokio, że w tamtejszych kołach dyplomatycznych mówią o konieczności pokoju, podniósł Hajaski, że rewelacye podobne mogła spowodować humanitarność, obudzona strasznemi wynikami obecnych walk. Obecnie jest jednakże za późno ubolewać nad temi wypadkami. Należało je przewidzieć i przeszkodzić im.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 18 października.

Lwów. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował praktykantów sądowych w Krakowie: Jana Wiśnickiego, dra Włodzimierza Kozubskiego, Jana Zająca, Franciszka Krawczyńskiego, Wacława Kawskiego i Władysława Łodzińskiego auskultantami.

Reskrypt carski.

Petersburg. Z okazyi pięćdziesięciolecia pierwszego bombardowania Sebastopola wydał car Mikołaj reskrypt do wojsk na ręce w. ks. Michała Mikołajewicza, w którym zawiadamia, że dla weteranów, którzy brali udział w oblężeniu Sebastopola, będą wybite medale pamiątkowe, oraz, że z okazyi imienin następcy tronu, wszyscy kapitanowie i rotmistrze, którzy w r. 1877/8 się odznaczyli, mianowani będą podpułkownikami.

Wybory we Włoszech.

Rzym. Dzisiejszy dziennik urzędowy ogłosi dekret, rozwiązujący Izbę i rozpisujący wybory na 5 listopada, a ściślejsze na 13-go. Do dekretu będzie dołączone exposé gabinetu do króla z motywami tego zarządzenia i z programem gabinetu.

Powstanie w francuskiem Kongo.

Paryż. Według prywatnej depeszy z Brukseli, powstanie we francuskiem Kongo przybiera poważniejsze rozmiary.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 18 października.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 664·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 778·—. Akcye Anglobanku 281·50. Akcye Unionbanku 535·50. Akcye Länderbanku 452·50. Akcye Bankverein 547·10. Akcye Bodencredit 968·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 548·—. Akcye kolei państwowych 644·50. Akcye kolei południowej 86·—. Akcye kolei Elbethal 413·50. Akcye kolei północnej 5·80·—. Akcye kolei czerniowieckiej 579·—. Akcye Alpiny 479·75. Akcye Rima Muranyi 523·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2414·—. Akcye Fabryki broni 528·—. Akcye Tureckie tytoniowe 348·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1082·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·75. Renta majowa 99·85. Renta koronowa austryacka 99·90. Renta koronowa węgierska 97·95. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. $4^1/_2$% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·25. $4^1/_2$% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·80. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 131·—. Marki 117·07. Ruble 253·75.

Usposobienie: Po silnem otwarciu dalszy przebieg bardzo spokojny, mimo silnych notowań berlińskich. — Zamknięcie bez ochoty.

Cukier stały 26·30 — 26·40. Spirytus bez zmiany 52·40 — 52·80. Nafta niezmieniona.

Dr Przybyło

adwokat w Krościenku nad Dunajcem poszukuje **koncypienta** rozpoczynającego praktykę. 2944 1 3

Lokal z trafiką

w Półwsiu Zwierzynieckiem l. 17, składający się z czterech ubikacyj, magazynu i piwnicy, nadający się na restauracyę, handel korzenny i wyszynk wszelkich napoi, kawy, herbaty i t. d. jest zaraz **do wynajęcia** wraz z urządzeniem. — Wiadomość tam u właścicielki. 2951 1 5

Pokój elegancki

(ewentualnie z całem utrzymaniem i pościelą) zaraz **do wynajęcia**. Ul. Gołębia niższa l. 16, II p. 2939 1 6

Ubikacya parterowa

obszerna i widna **na magazyn** lub pracownię **do wynajęcia**. Bliższa wiadomość: **ulica Zwierzyniecka l. 25**, w oficynie na dole. 2941 1 6

Lampki na Groby

w różnych kolorach ozdobne, żelatynowe, stearyną napełnione są na składzie, oraz przyjmuje się lampki do nalewania po cenie przystępnej **w składzie Lamp i nafty**

JANA ERKERA

Kraków, Szewska 3. 2942 1 4

Gołębie rasowe

dyplomowane (najwyższe odznaczenie) przez krajowe Towarzystwo chowu drobiu na III wystawie w roku 1904 we Lwowie, hoduje **Jerzy Kraskowski, Kraków. Sienna 5.** 2940 1 10

Dyrekcya dóbr **Niedźwiednia poczta Turynka**,

potrzebuje 2 gumiennych, 2 polowych i steimacha. Kandydaci mają podać swoje warunki i odpisy świadectw. Pierwszeństwo dla kandydatów z Galicyi zachodniej. 2929 2 2

L. 3778. 2931 1 3

Ogłoszenie konkursu.

Przy urzędzie gminnym w Oświęcimie jest do obsadzenia od 1 stycznia 1905 posada **ślusarza mechanika** dla obsługi rzeźni, studzien i rekwizytów pożarnych, z płacą roczną 1200 koron i 200 koron na mieszkanie, tudzież posada **stróża** do rzeźni gminnej z płacą miesięczną 40 koron i 10 koron miesięcznie na mieszkanie.

Podania wnosić należy do Zwierzchności gminnej w terminie do **15 listopada 1904**.

Naczelnik gminy:
Karol Śmieszek.

Doktor praw

egzaminowany buchalter z praktyką fabryczną w Wiedniu, były sekretarz prywatny i kasyer w kraju. Polak, katolik, szuka odpowiedniej posady prywatnej. Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **2946**, lub pod lit. „**N. N. 100**" Wien, XVIII. Gimnasiumstrasse poste restante. 2946 1 3

Pieniądze na 4%

pożyczki amortyzacyjne na I i II miejsce, ewentualnie konwersye tychże, na domy czynszowe, posiadłości gruntowe, ciała tabularne, fabryki etc. do wysokości ¾ części oszacowanej wartości, przeprowadza w przeciągu dni 14

Agencya Bankowo-Komisowa
w rejestrze handlowym prot. firma
w Jaśle. 2937 1 25

L. 94443/1904. II. 2935 1 3

Obwieszczenie.

Rudolf Schuh, zastępca oficyała egzekucyjnego m., przestał z dniem 1 października 1904 r. pełnić obowiązki egzekutora.

Magistrat wzywa strony interesowane, aby o wymianę kwitów, albo o zaspokojenie pretensyj, jakieby do Rudolfa Schuha z tytułu jego urzędowania mieć mogły, zgłosiły się do Wydziału II Magistratu w przeciągu trzech miesięcy, licząc od dnia niniejszego obwieszczenia, po upływie bowiem tego terminu Magistrat wyda ewentualnie kaucyę służbową wspomnianemu zastępcy oficyała egzek., a później zgłaszające się osoby odeśle z ich pretensyami na drogę prawa.

Kraków, dnia 8 października 1904.

Leo.

Masło! Gęsi!

wysyłam co dzień świeżo bite, gęś z tłustą kaczką lub 3—4 tłustych kaczek złr. 2·80. 5 kg. z poręcz. natur. co dzień świeżego masła 4·25 złr.; 5 kg z poręcz. natur. miodu 3 złr.; ½ masła, ½ miodu 3·75 złr. — za zaliczką 2936 1 3

M. GLASER, Skała n. Z.

Jesienne kapelusze damskie i dziec.
modele paryskie i wiedeńskie
Bluzy jesienne i jedwabne
Nowości sezonowe do
przybrania sukien i kapeluszy
polecają po cenach fabrycznych

Zimler i Spółka

LINIA A-B.

2564 12 15

Młody urzędnik

korespondent języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i angielskiego, posiadający gruntowne znajomości buchalteryi, oraz praktykę zagranicą, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **2857** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 2857 3 6

Kierat

kompletny, mało używany, dwie młocarnie cepowe, wialnia polska, są do nabycia bardzo tanio. **Zarząd dóbr Chocin p. Kałusz.** 2930 1 3

„Ukraina"

Pokoje umeblowane z całem utrzymaniem na czas krótszy i dłuższy, kuchnia smaczna i zdrowa; także obiady w domu i na miasto. 2899 2 8

Kraków, Karmelicka L. 40, II piętro.

Pr. 9497/4 2904 3 3

OBWIESZCZENIE.

Celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy sprzętów kancelaryjnych, a mianowicie robót stolarskich dla Sądu powiatowego w Gorlicach, rozpisuje się publiczną licytacyę w drodze ofert, które mają być wniesione do Prezydyum Sądu krajowego wyższego w Krakowie w terminie do 31. października 1904. Cena kosztorysowa wynosi 4718 K.

Szczegółowe wykazy sprzętów kancelaryjnych, wzory tychże i bliższe warunki dostawy można przejrzeć w Dyrekcyi kancelaryi Sądu krajowego wyższego w Krakowie, w kancelaryi Prezydyum Sądu obwodowego w Jaśle i w Sądzie powiatowym w Gorlicach.

Prezydyum c. k. Sądu krajowego wyższego.
Kraków, dnia 9. października 1904.

Hauser.

Zdolny lakiernik

znajdzie stałe zatrudnienie w fabryce maszyn i odlewarni żelaza **E. Bredta i Sp. w Ottynii.** 2919 3 3

Ważne dla właścicieli koni.

Znakomite usługi, jakie oddawały P. T. gospodarzom, ekonomom i właścic. dóbr, wprowadzone przezemnie od kilku lat do handlu gospodarcze derki końskie, znakomitej jakości, jakoteż setki pochwał, jakie przy tej sposobności otrzymałem, spowodowały mnie i tego roku oferować następujące doskonałe gatunki grubych, ciepłych i trwałych: A) Szare derki końskie, czerwono-żółte borty 130×185 szt. K 4·—. B) Gospodarcze derki końskie znakomitej jakości 145×190 szt. K 5·—. C) Podwójne wełniane derki pańskie 150×200 sztuka K 7·50. — Wysyłka za zaliczką. **M. Rundbakin, Wiedeń, I., Liechtensteinstr. 23.** Koresp. polska. 2744 2 3

Zapowiedzi.

Podpisany urzędnik, prowadzący metryki powiatu metrykalnego Lubotin, podaje do wiadomości, że:

1) **Ignacy Józef Tyberski**, stanu wolnego, religii rzymsko-katolickiej, pomocnik ślusarski, zamieszkały w Nowym Sączu (w Galicyi), urodzony w Nowym Sączu 7 marca 1875, syn Alojzego Tyberskiego i jego, już nieżyjącej, żony Maryi z domu Mastajevics, oraz
2) **Julia Jaksa**, stanu wolnego, religii rzymsko-katolickiej, w domu rodzicielskim zatrudniona, zamieszkała w Orłowie, urodzona w Köszeg dnia 18 października 1884, córka Jana Jaksy i jego żony Anny z domu Reichel —

zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.

Wzywa się przeto wszystkich tych, którzyby co do wymienionych narzeczonych wiedzieli o jakiejkolwiek przeszkodzie prawnej, lub o takiej okoliczności, któraby nie dozwalała tego dobrowolnego związku, aby o tem podpisanemu król. urzędnikowi, metryki prowadzącemu, donieśli wprost, lub też za pośrednictwem przełożonego jednej z gmin, w których się ogłasza niniejsze zapowiedzi.

Zapowiedzi te ogłasza się w Lubotinie, Orłowie i w Nowym Sączu.

Lubotin, dnia 11 października 1904.

L. S. **Ligdaykörz** m. p., prowadzący metryki.

292

Kihirdetés.

A Lubotini anyakönyvi kerület alulirott anyakönyvvezetö je kihirdeti, hogy:

1) **Tyberaky Ignácz Józeef**, ki családi állapotára nézve nötlen, és a kinek vallása római katholikus, állása (foglalkozása) lakatos segéd, lakóhelye: Neu Sandecz Gácsország, születési helye: Neu Sandecz Gácsország, születési ideje 1875 évi marczius hó 7 napja s a ki Tibersky Alajos és neje néhai Mastajevics Mária fia.
2) **Jaksa Julia**, ki családi állapotara nézve: hajadon, és a kinek vallása római katholikus, állassa (foglalkozása): háztartásbeli, lakóhelye Orló állomái, születési helye Kőszeg, születési ideje: 1884 évi október hó 18 napja s a ki Jaksa János és neje Reichel Anna leánya egymással házasságot szándékoznak kötni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvényes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményről tudomásuk van, hogy ezt alulirott anyakönyvvezetönél (helyettesnél) közvetlenül, vagy a kifüggesztési hely községi elöljárósága (illetöleg anyakönyvvezetöje) utján jelentsék be.

Ezt a kihirdetést a következö helyeken kell teljesiteni u. m. Lubotin, Orló és Neu Sandecz.

Kelt Lubotinban, 1904 évi október hó 11 napján.

L. S. **Ligdaykörz** s. k., anyakönyvvezetö.

Wspaniałego wydawnictwa
Księgarni H. Altenberga we Lwowie
pod tytułem

SZTUKA POLSKA

(malarstwo)

wyszedł zeszyt **jedenasty** poświęcony wyłącznie

JANOWI MATEJCE

Zeszyt ten zawiera **sześć** reprodukcyj, a mianowicie:

Portret własny Matejki (podwójna autotypia),
Hołd Pruski (całość) (podwójna autotypia) i
Cztery kolorowe reprodukcye z najważniejszych fragmentów Hołdu Pruskiego.

Nadto mieści się w tym zeszycie:

Zyciorys Jana Matejki.
Opis obrazu „Hołd Pruski".

Obszerny tekst pióra **Stanisława Witkiewicza.**

Całość zdobi nowa **okładka Stanisława Dębickiego**, oparta na motywach **Jana Matejki.**

Prenumeratorzy „Sztuki Polskiej" otrzymują ten zeszyt po zwykłej cenie koron 2·—, natomiast w oddzielnej sprzedaży wynosi cena tego zeszytu koron 5·—. 2866 3 4

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 61 28 0
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież
specyalne lecznicze
jak: litową, bromowa, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne**
z przepisu *Prof. Jaworskiego.*
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Cukrownia i Rafinerya w Przeworsku

rozpoczęła już tegoroczną kampanię, a powiększywszy znacznie produkcyę i wprowadziwszy wyrób kostek krystalicznych, jest w stanie zaopatrzyć rynek

w cukier rafinowany wyborowej jakości we wszelkich gatunkach.

2996 1 13

HENNOLINA

nieszkodliwy wyciąg roślinny do farbowania włosów. Barwi stopniowo a trwale od blond do najciemniejszych. Pozostawia włosy czystymi, konserwuje i wzmacnia. — Okazała się za 2788 wszystkich dotychczas znanych środków najlepszą. 8 10

Poleca Wiskida Remi Kraków, Plac Maryacki.

HENNOLINA flakon kor. 2 i 4. DEGRESATOR niezbędny do odczyszczania włosów przed barwieniem, flakon kor. 1·60.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

	Koron
Bujak Fr. dr. **Wieś zachodnio galicyjska u schyłku XIX w.**	1·20
Darowski Adam. **Bona Sforza**	4·—
Dróbecki-Birmy St. **Sen Cara**, obraz dramatyczny	1·—
K. A. St. **Indywidualizm najkrańcowszy.** Szkic socyologiczny	1·20
Kobyliński St. **Beati**, tragedya	2·—
— **Ironia**, tragedya	2·—
Krauschar Al. **Miscellanea historyczne II**	—·50
— **Towarzystwo królewskie przyjaciół nauk 1800—1832** Monografia historyczna. Księga III. Czterolecie przedostatnie 1824—1828 z ilustracyami	10·—
Krechowiecki Adam. **Mrok**, powieść na tle historycznem XVII w. z cyklu „O tron"	3·50
Leszczyński Ed. **Jolanta**, poemat dramatyczny w 1 akcie	1·50
Ostrowski-Nałęcz St. **Przed burzą**, powieść historyczna z XV wieku z cyklu „Półksiężyc a krzyż"	3·50
Polska sztuka stosowana. Z. IV Materyały 7 tablic	3·—
Rodkiewicz Jan Al. **Pierwsza politechnika Polska 1825—1831.** (Monografia w zakresie dziejów nowożytnych, wydawca Szymon Askenazy, tom VI)	2·60
Sporzyński K. **Dziwy elektryczności.** 47 rycin w tekście	1·60
Staszczyk A. **Dwaj przyjaciele**, obraz sceniczny w 1 akcie	1·—
Sterling K. **Nastroje**	2·—
Trylowski C. dr. **Nacyonalny ruch Rusinów a Sicze**	1·—

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2754 4 0

Konkurs.

Przy powiatowej Kasie dla chorych w Wadowicach jest do obsadzenia posada **sekretarza** z płacą roczną 600 koron bez wszelkich innych dodatków.

Bliższych wyjaśnień w tej sprawie, a w szczególności co do wymagań od ubiegających się o tę posadę udzieli ustnie p. Teofil Kluk, przewodniczący Kasy dla chorych.

Podania o nadanie powyższej posady należy wnosić na ręce wyżej wymienionego Przewodniczącego do **końca października b. r.** 2928 1 3

Kurs prywatny

dla nauki
rachunkowości państwowej i buchalteryi pojed. i podwójnej.

Przygotowuję w najkrótszym czasie do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej. — Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. — Przytem uczniowie mogą **bezpłatnie pobierać** lekcye kaligrafii, języka niemieckiego, stenografii i korespondencyi handlowej. **Dla niezamożnych** udzielam nauki 2 razy w tygodniu bezpłatnie.

P. T. **mający** zamiar poświęcić się zawodowi rachunkowemu, względnie przez złożenie egzaminu wykształcić się obszerniej w tym zawodzie, powinni zasięgnąć przedtem informacyi, której najchętniej udzielam. 2288 19 20

Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.

Henryk Gottlieb,
aut. egz. naucz. rachunkowości państw.,
Kraków, ul. Dietlowska 68, II p.

Mający liszaje

nawet tacy, którzy nigdzie nie znaleźli uleczenia, niech zażądają prospektu i uwierzytelnionych poświadczeń z Austryi **za darmo**. Aptekarz **C. W. Roth, Altona (Elbe).** 2585 10 0

Prasy do siana

do **pakowania** siana, słomy, torfu, lnu, wełny, bawełny, skór surowych i wyprawionych, oraz prasy hydrauliczne,

wyrabiają o najlepszej konstrukcyi

Ph. Mayfarth & Co.
w Wiedniu, II/1.

2710 Katalogi za darmo. 6 10

Filozof

z IV. r. poszukuje lekcyj. Zgłoszenia pod **2938** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2938 1 3

Szkołę kroju i szycia

otwiera w Krakowie warszawska dyplomowana krawczyni. **Ul. Stachowskiego Nr 5, II p. K. Głuchowska.** 2857 4 10

Wpisy

na nowo utworzony kurs rysunkowy (sztuka stosowana, rysunek z modeli) odbywają się we wtorki, czwartki i soboty od 2—4. Pensyonat **„Ukraina", Karmelicka 40.** 2933 2 2

Do sprzedania

futro męskie nowe, portyery, całe garnitury, meble itd. **Podzamcze 10**, I piętro od 10—12. 2880 3 3

„Kawa zdrowia"

polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia. 1850 36 0

Waśniewski i Łuczko

Podgórze przy Krakowie.

Grzyby suche

drobne, z poręczeniem czyste 1 kg. 3 złr. 50 ct., 5 kg. 16 złr. 50 ct. **Grzybki i rydze**, młodziutkie główki we winnym occie i korzeniach wybornie zaprawione, w baryłkach 3 kg. za 5 złr. 50 ct., w baryłkach 6½ kg. 7 złr., wysyła za zaliczką **Antoni Kosteleckv w Svratouchu o. 175**, p. Svratka, Czechy. 2906 3 3

!!Świeży miód pszczelny!!

(lipowy) patokę, leczniczy, deserowy z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyła w 5-kilgr. blaszankach po 6 K opłatnie **J. Mensser w Mikulińcach.** 2128 85 50

Otyłość

usuwa szybko, za co się ręczy, **Thielego herbata odtłuszczająca.** Najlepsze świadectwa! Paczka 2 K (pocztą 2·50 K za zaliczką) przez aptekę Zygm. **Ruckera, pod „złotym orłem" we Lwowie.** 2500 4 12

Zastawione

brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, **ul. Szpitalna 9.** 2848 5 26

PATENTY

wyjednywa inżynier 255 63 104

M. Gelbhaus,

przez władzę aut. i zaprzysiężony rzecznik pat.,
Wiedeń, VII., Siebensterng. 7,
naprzeciw ces. król. urzędu patentowego.

Rzeczywiście najlepszym ze wszystkich dotychczas do prania bielizny lnianej i bawełnianej używanych środków jak mydło, soda, proszek etc. jest Schicht'a nowo wynaleziony

Ekstrakt do prania i namaczania

Marka

„POCHWAŁA GOSPODYŃ"

Zalety: 1511 23 40

1. Skraca do połowy czas potrzebny do prania.
2. Zmniejsza robotę do czwartej części.
3. Używanie sody staje się zbytecznem.
4. Bielizna jest czysta.
5. Jest dla rąk jakoteż dla bielizny zupełnie nieszkodliwy, za co ręczy podpisana firma.
6. Jest tańszy przez swą nadzwyczajną wydatność od wszystkich innych środków do prania.

Po jednej próbie okazuje się powyższy ekstrakt dla każdej gospodyni i praczki niezbędnym.

WSZĘDZIE DO NABYCIA.

Jerzy Schicht w Aussig

największa fabryka tego rodzaju na kontynencie europejskim.

Tylko patent. maszynką „Fenix" można zrobić łatwo i dobrze **500 papierosów na godzinę!** Do nabycia po 3 K za sztukę, w 5-ciu grubościach tutek, w pierwszorzędnych trafikach i handlach galanteryjnych, lub za poprzedniem nadesłaniem K 3·30 i Nru tutki u firmy: **Howarth i Kleczeński, agencya handlowa we Lwowie.** 2572 9 10

Kto chce utrzymać swe obuwie eleganckiem i trwałem,

niech używa tylko środka

GLOBIN.

Najlepszy środek do czyszczenia skóry lepszego obuwia. 2427 8 10

Jedyna fabryka: Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger i. B. und Leipzig.

Zastępca: Maurycy Vorzimmer w Krakowie.